№ 250. Kraków, dnia 3 Listopada — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	35 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grizara. — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bałaza przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** … xemburgskn 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi miesięcznie:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Kraków, 2 listopada.

Znane wyznania hr. Kalnoky'ego, wyjaśniające stosunek Austro-Węgier do mocarstw europejskich, zwłaszcza też do Rosyi, nie schodzą z porządku dziennego dyskusyi politycznej.

Owo charakterystyczne oświadczenie w delegacyi węgierskiej, iż stosunki monarchii do Rosyi zaledwie są normalne, silnie zaniepokoiło opinię publiczną w caracie. Wprawdzie wyrażenie to, na czyj rozkaz nie wiadomo, znacznie zostało złagodzone przez hr. Kalnoky w delegacyi austryackiej. Mimo jednak cofania się tego ministra i oświadczenia, iż ostrze pierwszego przemówienia nie było zwrócone przeciw Rosyi, „że stosunki Austryi do Rosyi są zupełnie normalne, a więc także i przyjazne, gdyby bowiem nie były normalne, nie mogłyby być przyjazne", hr. Kalnoky nie zdołał przekonać świata, aby stosunki monarchii do Rosyi nic do życzenia nie pozostawiały.

Dla prasy rosyjskiej wszelkie pokojowe zapewnienia austryackiego ministra spraw zagranicznych widocznie nie wystarczyły, gdyż wprost stawia ona pytanie: pokój czy wojna? Wprawdzie z dzienników wszelkich odcieni, począwszy od ultrakonserwatywnych *Moskowskich Wiedomosti* a skończywszy na liberalnym *Russkim Kuryerze*, przebija dziwnie pokojowe usposobienie i w tej chwili przynajmniej hr. Kalnoky nie może uskarżać się na prasę rosyjską.

Nie zgadza się ona z ostatecznym wynikiem mów wygłoszonych w delegacyach, jakoby Rosya była wrogiem pokoju europejskiego i zapewnia, że tak car, rząd, jak i społeczeństwo rosyjskie gorąco pragnie pokoju. Nie szowinizm, powiadają *Nowosti*, nie żąda sensacyjnych wiadomości, kieruje prasą rosyjską, lecz li tylko obawa smutnych następstw polityki niemieckiej. Rolę złowieszczej Kasandry zdaniem publicystów rosyjskich spełnia raczej urzędowa prasa berlińska z półurzędowemi jej ogonami. — Temu twierdzeniu nie można zaprzeczyć pewnej słuszności, gdyż każdemu wiadomo, iż koziołki wywracane przez *Nordd. Allg. Zeit.* bynajmniej nie przyczyniają się do uspokojenia umysłów. Zarzut ten odnosi się i do ostatniego artykułu kanclerskiego organu z powodu mów hr. Kalnoky'ego. W tem inspirowanem piśmie powiedziano, że sojusz niemiecko-austryacki nie jest skierowany wyłącznie przeciw Rosyi, jak twierdził hr. Kalnoky, lecz także przeciw tym co oczekują przyjaznej chwili, aby pokój naruszyć i wojnę wypowiedzieć. Organ więc kanclerski przyznaje wyraźnie, iż są państwa pragnące wojny, co znowu nie zgadza się z zapewnieniami hr. Kalnoky'ego, że żadne z państw i państewek nie myśli o niczem innem tylko o utrzymaniu pokoju *à tout prix*.

Pomimo przeto potężnego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pokoju europejskiego, owej ligi pokoju, opartej na 1800.000 niemieckich i 1.200.000 austryackich bagnetów, ciągle istnieje obawa naruszenia pokoju. Kto pierwszy go naruszy? Na to pytanie łatwa odpowiedź. — Z powodu Rosya! Obawia się ona wojny niewątpliwie, lecz nie może abdykować z wiekowej taktyki dążącej do rozkładu Polski i Turcyi, nie może wyprzeć się pretensyj i praw jakie w swojem mniemaniu posiada do opieki nad państwami półwyspu bałkańskiego, gdzie każdej chwili mogą nastąpić wypadki, które nagle zmienią obecną sytuacyę polityczną. Tam jest zawsze otwarte pole działania dla intrygi rosyjskiej prowadzonej urzędownie lub półurzędownie — to wszystko jedno. Rosya nie może się wyrzec tradycyi polityki rosyjskiej i działać wbrew pasyom politycznym narodu. Na Wschodzie więc przedewszystkiem wychyla się krwawe widmo wojny.

Twierdzą wprawdzie, iż wewnętrzny rozkład i ekonomiczny upadek Rosyi nie pozwala jej prowadzić wojny w celach zaborczych. Naszem jednak zdaniem właśnie ów rozkład dostarcza ślepych fanatycznych sił, które, działając na własną rękę, zawikłać mogą każdej chwili Rosyę w europejską wojnę, mimo woli i chęci rządu rosyjskiego. — Takich niesfornych żywiołów pełno w rozkładającem się społeczeństwie. Istnieniu ich nie zaprzeczają sami Rosyanie. Do takich żywiołów zalicza *Kuryer Ruski* wszystkich malkontentów, chorobliwych fanatyków i intrygantów politycznych, bankowych łupieżców, intendantów wojskowych, liwerantów i prowadzących z niemi konszachty kupców zagrożonych bankructwem.

Te liczne a wpływowe w Rosyi zastępy pragną wojny dla własnych zysków. W takich warunkach nieufność mocarstw europejskich do Rosyi ustać nie może, a pod wpływem tej nieufności ciągle kwatera ligi pokojowej w Berlinie odkryć może naruszenie pokoju tam nawet, gdzie ono nie było zamierzone. Dzienniki też rosyjskie przekonane są, że inicyatywa wojny i działanie zaczepne wyjdzie z Berlina, a *Petersburger Zeitung* bez ceremonii powiada, że na wiosnę Niemcy rozpocząć mogą wojnę bez oglądania się poza siebie.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, w jak brutalny sposób napadł *Czas* na posła Romanowicza, kiedy subkomitet komisyi budżetowej nie przychylił się do jego wniosku w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego. Nie odpowiadaliśmy na tę napaść osobistą, bo nie chcemy osobistemi sprawami zapełniać naszego pisma i zajmować uwagi naszych czytelników. Co do samego wniosku zaś — ażeby zachować w sprawie tej najzupełniejszą bezstronność — uprosiliśmy szanownego sprawozdawcę subkomitetu, posła Chrzanowskiego, aby był łaskaw ustnie złożone sprawozdania spisać, i dać nam do dyspozycyi, aby nas nie posądzono, iż *Czas* przekręcił wszystko i naciągał na niekorzyść wnioskodawcy i wniosku, tak my może zrobili co i naciągnęli na jego korzyść. Uprzejmości szanownego posła Chrzanowskiego zawdzięczamy następujące streszczenie sprawozdania subkomitetu:

„Sprawozdawca przedstawił: że ponieważ wylosowanie, spłata i umorzenie obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich musi nastąpić według przyjętego planu i w oznaczonym terminie, kończącym się w 1898 r. — gdyż w tym terminie spłacić obligacye te obowiązało się państwo austryackie, dodające na spłatę tych obligacyj i procentów od nich corocznie po 2,625.000 złr. przeto gdyby Galicya pragnęła nałożony na nią obowiązek dostarczania przez lat jeszcze 15 corocznie przeszło po trzy miliony złr. na spłatę obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich i opłatę procentów od nich, rozłożyć na dłuższy szereg lat n. p. na lat 40, musiałaby znaleźć pośrednika, pośredniczący bank, któryby obowiązał się wypłacać za Galicyę przez lat 15, corocznie po przeszło trzy miliony złr., a natomiast otrzymywałby od Galicyi w mniejszych kwotach przez lat 40, sumę zapłaconą za nią, wraz z procentami. Wobec niedającego się zmienić obowiązku spłacenia obligacyj indem. galicyjskich do 1898 r., nie mógłby być wcale wykonalny projekt p. Romanowicza, bez pozyskania przez Galicyę takiego pośrednika; pozyskanie zaś go nałożyłoby na Galicyę nowy ciężar, nie mówiąc już to o powiększeniu wydatków płaceniem procentów przez dłuższy przeciąg czasu.

„Powtóre, przy każdej spłacie długu stopniowem umarzaniem go w oznaczonej liczbie lat przez płacenie corocznie pewnej stałej sumy na procent i na umorzenie kapitału, następuje po okresie niekorzystnym, w którym z tej stałej sumy więcej przypada na procenta od kapitału dłużnego, niż na jego umorzenie — okres korzystny, w którym z sumy płaconej corocznie przypada coraz więcej na umorzenie kapitału a coraz mniejsza na opłatę procentów od reszty długu i dług w ostatnich latach szybko się umarza. Właśnie w ten okres korzystny wstąpiła już spłata długu indemnizacyjnego i Galicya płacąc, jak dotychczas, przeszło trzy miliony złr. rocznie na procent i umorzenie długu, ukończyłaby tę spłatę do 1898 r. bo z sumy przez nią płaconej idzie już coraz większa część na umorzenie kapitału a coraz mniejsza na opłatę procentów. Gdyby zaś teraz, gdy już przystąpiliśmy do korzystnego okresu, rozłożono spłatę reszty długu indemnizacyjnego na lat 40, powrócilibyśmy znowu do okresu niekorzystnego i płacąc corocznie oznaczonej kwoty, wprawdzie mniejszej, szłaby znów większa część na opłatę procentów, a mniejsza na umorzenie kapitału, i Galicya zapłaciłaby w ciągu lat 40 więcej o dwadzieścia kilka milionów złr. w procentach, niż spłacając resztę długu w ciągu lat 15. Nie wciągam tu w ten rachunek wcale spłacenia przez Galicyę po 1898 r., może w ciągu lat dwóch, sumy mającej powstać z zaliczek zwrotnych, które skarb państwa ma dawać Galicyi, jeżeli ugoda w sprawie indemnizacyjnej przyjdzie do skutku.

„Ale **przewodniej, zdrowej myśli, która dała p. Romanowiczowi pochop do przedłożenia rozbieranego projektu — myśli, aby kraj w ciągu teraźniejszego 15 jeszcze lat trwać mającego ciężkiego dla niego okresu, w którym kończy spłatę indemnizacyi, posiadał pieniądze na wydatki prdukcyjne**, można zadość uczynić pokrywaniem w ciągu tego 15-letniego okresu choć części wydatków na cele produkcyjne pożyczkami spłacalnemi po upływie tego ciężkiego okresu. Taki sposób ulżenia w ciężarach teraźniejszemu pokoleniu, jest daleko odpowiedniejszy i finasowo korzystniejszy, niż rozłożenie spłaty reszty długu indemnizacyjnego znów na lat 40. Słusznie przeto komisya budżetowa proponuje Sejmowi pokryć pożyczką krajową niedobory w budżetach krajowych na 1882, 1883 i 1884 r., powstałe z wydatków na cele produkcyjne; ale nie może proponować rozłożenia teraz spłaty reszty indemnizacyi na lat 40."

Tyle sprawozdawca. Z naszej strony musimy zauważyć, że 1) nie sądzimy, aby koniecznem było szukanie pośrednika, **gdyby** państwo w uznaniu położenia naszego kraju, wymagającego niezbędnie większych wkładów na cele produkcyjne, a nie mogącego znieść większych ciężarów podatkowych, chciało tę operacyę ułatwić i poprzeć: 2) że zaciąganie teraz pożyczek, których po odrzuceniu wniosku o konwersyę długu indemnizacyjnego nie będziemy mogli uniknąć, nałoży na kraj większe i coraz wzrastające ciężary, już **teraz**, kiedy je znieść tak trudno — podczas gdy konwersya byłaby je nałożyła na **przyszłość**, kiedy większe poprzednie wkłady produkcyjne byłyby zniesienie tych ciężarów ułatwiły. I zdaje nam się, iż zaraz następne budżety przekonają nas o tem dowodnie, że będziemy musieli zaciągać pożyczki, celem ich spłaty podnosić dodatki do podatków, a mimo to jeszcze oszczędzać się w produkcyjnych, koniecznych wydatkach.

Tyle co do rzeczy samej. Wracając do *Czasu* prosimy porównać powyżej zamieszczone sprawozdanie p. **Chrzanowskiego** z tem, co *Czas* pisał — porównać słowa sprawozdawcy o „przewodniej zdrowej myśli" wniosku konwersyjnego, z zarzutem „blagi", „frazesu" i t. p. podniesionym przez *Czas* — a bezstronny czytelnik będzie musiał dojść do przekonania, iż chodziło tu o prostą napaść osobistą. Gdybyśmy chcieli w podobny sposób pisać o odrzuconym przez specyalną komisyę wniosku p. Wrotnowskiego, o którym komisya się wyraziła, że jest sprzeczny z **pojęciem prawa i własności** — o odrzuconym przez tę samą komisyę wniosku p. Henryka hr. Wodzickiego — o odrzuconych przez budżetową komisyę finansowych wnioskach Wydziału krajowego — o wniosku szkolnym p. marszałka, z którego komisya także wyjęła tylko „przewodnią zdrową myśl", odrzucając szczegóły — jakiegoż krzyku byłby *Czas* narobił! Bo gdzie zawiść partyjna zaślepia, tam już o bezstronnym, sprawiedliwym sądzie, o równej dla wszystkich mierze nie może być mowy.

Mowa p. Leona Chrzanowskiego,

na posiedzeniu sejmowem 19 października r. b. wśród rozpraw

o pokrycie niedoboru w budżetach na rok 1882 1883 i 1884.

(Według stenogramu),

(Dokończenie).

Szanowny poprzedni mowca, p. Abrahamowicz, mówił, że nie spodziewa się znacznego powiększenia w przyszłych latach dochodów skarbu krajowego z dodatku krajowego do podatków państwowych. Ja także nie spodziewam się znacznego przyrostu dochodów z tego źródła. Ale za lat 15 lub 17 ubędzie krajowi ogromny wydatek, to jest wydatek na spłatę indemnizacyi, wydatek wynoszący rocznie przeszło trzy miliony złr. bo np. w 1882 r. zapłaciła Galicya w dodatku indemnizacyjnym na spłatę indemnizacyi 3.062.000 złr., a w poprzednich latach płaciła corocznie więcej. Będziemy więc mogli po 15 lub 17 latach, bez większego niż teraz obciążenia podatkujących, obracać rocznie trzy miliony złr. na ówczesne wydatki produkcyjne i na spłatę pożyczek zaciągniętych teraz w ciągu tych 15 lat na teraźniejsze wydatki produkcyjne. To jest ważnym argumentem za pokryciem teraźniejszego niedoboru pożyczką krajową. Mam przekonanie, że także dochód z dodatku krajowego do podatków wzrośnie w przyszłych latach, bo rosną dochody z podatków dochodowego i zarobkowego, od których pobiera się także dodatek krajowy.

Trzeci powód, dlaczego uważam pokrycie niedoboru przez pożyczkę za odpowiedniejsze niż przez podwyższenie wysokości dodatku krajowego, jest następujący: Niedobory w 1882, 1883 i 1884 powstały z wydatków na cele produkcyjne, a nie z wydatków na administracyę, a nawet w całości powstały z pożyczek udzielanych ze skarbu krajowego miastom i powiatom, pożyczki zaś te będą zwracane krajowi w następnych latach. W ostatnich trzech latach 1882, 1883 i 1884, z których są przewidywane niedobory, pożyczył skarb krajowy miastom 300.000 złr. na budowę koszar, licząc kwotę wstawioną w budżet na rok 1884; powtóre, pożyczył 110.000 złr. rękodzielnikom dla dźwignięcia przemysłu rękodzielniczego; i przeszło 70.000 złr. powiatom na regulacyę rzek, osuszanie bagien i budowę mostów. Więc blisko pół miliona pożyczył skarb krajowy miastom i powiatom, a suma ta zwróconą mu będzie w kilku następnych latach przez spłatę tych pożyczek. Przeto zaciągnięcie dzisiaj przez kraj pożyczki w wysokości pół miliona, byłoby tylko pośrednictwem kraju w zaciągnięciu pożyczek przez miasta, powiaty i rzemieślników.

Jednak są jeszcze inne ważne w ostatnich latach wydatki na cele produkcyjne. Niedawno ukończył kraj budowę szpitala dla obłąkanych, w Kulparkowie, który kosztował blisko milion złr., zbudował w ostatnich siedmiu latach nowych dróg bitych przeszło za 2.600.000 zł. w. a. Przyszłe pokolenie użytkować będzie z tych dróg. Wydatek na budowę tych dróg pokrywał skarb krajowy niby z bieżących dochodów, ale rzeczywiście powstały wówczas niedobory, to jest w latach 1877, 1878 i 1879 i pokryte zostały w części pożyczkami, które kraj teraz powoli umarza i procent od nich opłaca.

Czwartym ważnym powodem, przemawiającym za zaciągnięciem pożyczki na pokrycie niedoborów i uposażenie kasy krajowej dostatecznym kapitałem, jest właśnie przyczyna braku uposażenia kasy krajowej i skutki tegoż braku. Już Wysoki Sejm na wniosek mój, poparty przez komisyę budżetową, uchwalił przed dwoma laty, że kasa krajowa, ażeby mogła uniknąć zaciągania pożyczek na krótki termin a wysoki procent, potrzebuje mieć uposażenie blisko pół miliona złr., albowiem dodatki krajowe i wszystkie dochody krajowe wpływają co rok nieregularnie dopiero od października, zaś wydatki musi kasa krajowa regularnie w terminach wypłacać. Zwykle w miesiącach od kwietnia do września kasa krajowa, gdy nie ma uposażenia lub zapasu gotówki z lat dawnych, musi w bankach zaciągać pożyczki wynoszące do 500.000 złr., aby regularnie podołać wypłatom. a bywały lata, w których w miesiącu sierpniu była z tego powodu kasa krajowa winna milion złr. różnym bankom. Procenta wysokie od tych pożyczek na krótki termin, wynoszą przeszło 300.000 złr. w ciągu ostatnich lat, licząc od roku 1876, w którym dawny zasób kasowy użyty był z woli Sejmu na budowę tego

---

JUBILEUSZ

NOWELLA.

Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

III.

Na ulicy przed gmachem szkolnym panował ruch wielki, gwarno było i ludno. Dziatwa z chorągiewkami, karabinkami, przystrojona to w złociste czaka, to w kołpaczki, to znowu, którego stać nie było na taką paradę, w stosowane kapelusze klejone z gazet z pióropuszami ze strzyżonego papieru — hałasowała i krzykliwie rozprawiała. Jeden drugiego oglądał na wszystkie strony, ci puszyli się bogactwem swoich strojów, drudzy zazdrosnem na nich poglądali okiem, albo się wyśmiewali, niektórzy nawet poczubili się na poczekaniu w skutek tego — a pan profesor z dwoma pomocnikami uwijając się z powagą wśród tego tłumu, przywracali porządek, ustawiali drobiazg w szeregi podług starszeństwa i wydawali rozkazy. — Muzyka złożona z wędrownych mlaskotów, stała na przodzie z instrumentami pod pachą, patrząc obojętnie na zebraną publiczność, której sporo się zgromadziło na ulicy mimo wczesnej pory. — Byli to przeważnie rodzice, którzy przyszli tu z intencyą towarzyszenia dzieciom na majówkę, siostrzyczki w białych i różowych sukienkach, które przy tej sposobności chciały się także zabawić, a za niemi z tyłu, niby furgony za armią stał cały zastęp sług i służących z koszykami wyładowanymi żywnością i butelkami, które długie szyjki wyciągały do góry.

Ci, którym zajęcia nie pozwalały iść razem z dziećmi na majówkę, przybiegli choć na chwilę przypatrzyć się. Tu stary krawiec z zieloną umbrelką na oczach, zażywając tabakę, uśmiecha się z zadowoleniem zapatrzony na ruchliwą i wesołą dziatwę; obok niego murarz, w fartuchu zasypanym prochem ceglanym, pykając dymki z okowanej fajeczki, pogląda z dumą na swego chłopaka, którego ubrał na tę uroczystość w niebieski szpencer z czerwonemi wyłogami. Jemu się wydaje, że to najparadniejszy ubiór ze wszystkich. Tam znowu praczka jakaś, z odwiniętemi po za łokcie rękawami od koszuli, obciera na prędce spódnicą nosek swemu malcowi, który wytrzeszczonemi głupio oczami, gapi się na swego koleżkę, przypatrując się, jak mu matka jego, przekupka z pod ratusza, wypycha kieszenie bułkami z masłem, kładąc mu przytem w uszy upomnienia, żeby spodni nie roztargał na krzakach, łba nie rozbił gdzie o drzewo, boby dostał za to lanie, że niech ręka boska broni.

Staruszek nasz był także między patrzącymi — i tak się cały zapatrzył, zasłuchał w ten wesoły gwar, w ten tłum różnobarwny, że zapomniał całkiem o sztywnej powadze, w jaką się ubrał na dzień dzisiejszy, wyszedł zupełnie z charakteru solenizanta i jak najzwyczajniejszy śmiertelnik stał z otwartemi nieco ustami, uśmiechnięty, ożywiony, bo mu się przypomniały dawniejsze czasy.

Nareszcie pan profesor dał znak. Dziatwa pozdejmowała czapki z głowy i piskliwymi głosami zanuciła jakąś pieśń pobożną, poczem muzyka uderzyła w wielki bęben, a raczej kocioł wypożyczony umyślnie z kościoła i cała ta chmara ludzi ruszyła za miasto ku lasowi.

Lasek ten leżał o dobre ćwierć mili — na pochyłości wzgórza i zajmował kilka morgów ziemi. Były tam drzewa najrozmaitszego gatunku i szpilkowe i liściaste, buki, graby, dęby i brzozy pomieszane ze świerkami, sosniną i modrzewiami. Wszystko to sadzone obok siebie kępami bez planu, ułożyło się z latami w malowniczą całość. Lasek wyglądał jak ogród angielski, ścieżki starannie utrzymywane wiły się po nim w różnych kierunkach, a w niektórych miejscach, gdzie drzewa przyjąć się nie chciały, potworzy się małe polanki, niby gazony, otwierając szerszy widok na wspaniałe grupy drzew i błękit nieba.

Na jednej takiej większej polance, na kraju lasu, rozgościł się tabor majówkowy. — Niedługiego potrzeba było czasu, aby zabawa rozwinęła się na dobre. Starszyzna usadowiła się pod drzewami, dziatwa na środku polany potworzyła kółka, bawiąc się to w kotka i myszkę, to w mruczka, to w inne gry; panienki wziąwszy się pod ręce po dwie, po trzy, spacerowały po lesie, robiąc sobie gierlandy z dębowych liści i nasłuchując niecierpliwie, rychło muzyka da znak do tańca; służące rozścielały dywany, dobywały zapasy z koszów, obcierały szklanki, a parobek od kupca korzennego nabijał beczkę piwa dla muzyki.

Staruszek dyskretnie usunął się na bok czekając, aż profesor uzna za stosowne rozpocząć oracyę i usadowił się wraz ze swoją małżonką w głębi lasu, jednak w takiem miejscu, aby go można było łatwo odszukać, gdy nadejdzie pora. — Nie mógł jednak długo dosiedzieć na jednem miejscu, czas wydawał mu się zbyt długim. — Wstał i przechadzając się między drzewami, układał sobie w myśli mówkę, którą miał dziękować za zaszczyt, jaki go spotkał. — Niemało go to pracy kosztowało, bo był niewprawny w mówieniu, to też biedak pocił się i męczył niesłychanie, dobierał wyrazów, gładził okresy i powtarzał je sobie, jak student lekcyę, a gestykulował przytem rękami, jak aktor prowincyonalny. — Kiedy już sądził się dostatecznie przygotowanym, wrócił do swojej połowicy, która nadęta, sztywna, czemu po części winną była także ciasna suknia, siedziała nieruchomo pod drzewem.

— Jakoś nie zaczynają — odezwała się markotna do męża.

— Ha-no, rozbawili się — tłomaczył jej mąż. Niech się bawią, będzie czas na wszystko.

Rzeczywiście zabawa ożywiła się bardzo. Dzieci, które dotąd były głównymi aktorami majówki, zeszły na drugi plan, usunięto je na bok, a środek zajęły pary tańcujące, które otoczył w koło gęsty wianek przypatrujących się osób. Pojedyncze rodziny, usadowione gromadkami po lesie, pracowicie zajadały zapasy żywności wśród śmiechów i głośnej rozmowy, a w pryncypalnem miejscu, na małem wzniesieniu, siedział patryciat miejski, złożony z burmistrza, kanonika, doktora i urzędnika sądowego, do których także profesor należał. Wszystko to bawiło się, rozprawiało żywo, śmiało się, piło, jadło wśród ogólnej wrzawy i przy dźwiękach muzyki. Na biednego solenizanta nikt nie uważał, nikt się nim nie zajmował, siedzieli oni oboje z żoną daleko od całego towarzystwa, skwaszeni, nadrabiając minami, udając przed sobą, że ich niewiele obchodzi to zapomnienie i osamotnienie. Czasami przybiegał do nich mały Ludwiś, zarumieniony, spocony, aby coś przetrącić z mięsa, albo pochwalić się przed nimi, że się będę teraz bawić w Rynaldyniego, albo wyprosić od nich kilka centów na huśtawkę, pobawił chwilkę i znikał znowu w tłumie dziatwy.

— E, chyba się przesłyszałeś — odezwała się wreszcie żona — tu się nikomu nie śni o żadnym jubileuszu.

— Ale będzie, będzie, zobaczysz — mówił staruszek, lubo nie z taką już pewnością, jak przedtem — Profesor się zagadał, ale czekaj, niech-no mnie zobaczy...

I aby mu się przypomnieć, posunął się bliżej do głównego ogniska, i stanął tak na oczach profesorowi, że gdyby ten był mniej zajęty rozmową i mniej miał kieliszków wina w głowie, byłby go musiał z pewnością zobaczyć. — Ale profesorowi już mroczyło się trochę w oczach i język chodził jak w pantoflu. Mimo-to, a raczej właśnie dlatego rezonował i dowodził coś zamaszyście.

— Pewnie się naradzają, jak to urządzić — myślał sobie staruszek, patrząc na rozmawiających. Po co te wszystkie przygotowania... najlepiej poprostu... bez wielkich ceregielów.

(D. n.)

gmachu sejmowego. Jeżeli przeto zaopatrzymy kasę krajową w stosowne uposażenie, ubędzie w budżecie wydatków znaczna kwota, wydawana corocznie na odsetki od pożyczek na krótki termin a wysoki procent. Dawny zasób kasowy, owa suma 680.000 złr., która aż do roku 1876 stanowiła uposażenie kasy, użytą została nie na bieżące wydatki, ale na budowę gmachu sejmowego, który kosztuje blisko 1.300.000 złr., a jeżeli nie zmieni się położenie na lepsze, z gmachu tego korzystać będą przyszłe także pokolenia.

Te są powody, które uzasadniają w zupełności mojem zdaniem, ażeby pożyczką krajową pokryć cały niedobór na lata 1882 i 1884, oraz kredyt dodatkowy na rok 1883, na który trzebaby wyznaczyć 150.000 złr. do 200.000 złr. w celu pokrycia przewidywanego w r. b. niedoboru Tu nawiasowo dodam, że Wydział krajowy starał się obrachować ten niedobór na rok 1883 w kwocie 210.000 złr., lecz komisya budżetowa nie mogła przyjąć tego obrachowania, opartego na zupełnie chwiejnych podstawach; bo nie wiemy, o ile mniej, niż obliczono w budżecie na rok 1883, przyniosą dochody.

Przystępuję teraz do drugiego pytania: jak wysoką ma być pożyczka. Niedobór na r. 1882 i 1884 wynosi około 400.000 złr., dalej należy wyznaczyć najmniej 140.000 złr. jako kredyt dodatkowy na r. 1883 dla pokrycia przewidywanego niedoboru w tymże r. 1883: to jest potrzeba pożyczyć 540.000 złr Jeżeliby na uposażenie kasy wyznaczył Sejm z pożyczki zaciągnąć się mającej 360.000 złr., aby suma ta wraz z dotychczasowem uposażeniem kasy w kwocie 140 tysięcy złr., — stanowiła stałe uposażenie kasy krajowej pół milionem złr., w takiem razie ściśle obrachowane potrzeby wymagałyby teraz pożyczki 800.000 złr.

Zawiesiwszy na chwilę dalszy obrachunek, jak wysoką winna być pożyczka, muszę odeprzeć tu twierdzenie szanownego poprzedniego mowcy p. Abrahamowicza, jakoby kasa krajowa nie potrzebowała wcale uposażenia z powodu, że Wydział krajowy będzie miał jeszcze do rozporządzenia w 1884 r. kwotę 720.000 złr., pozostałą z pożyczki, zaciągniętej w r. b. Że sumę tę 720.000 złr. będzie miał jeszcze Wydział krajowy z początkiem 1884 r., wykazałem to sam w sprawozdaniu komisyi budżetowej o budżecie na r. 1884 w dziale dochodów: albowiem z sumy wyznaczonej przez Wys. Sejm na konwersyę uciążliwej pożyczki krajowej z r. 1873, po wykupieniu w r. b. przez Wydział krajowy obligacyj tej pożyczki z 1873 r., za kwotę 575.000 złr., pozostanie jeszcze na początku 1884 r. 720.000 złr., przeznaczonych na wykupno tych obligacyj. Aleź ta kwota ma cel wytknięty, jak widzimy, i będzie na ten cel zużytą może przed połową 1884 r; przeto nie można tej kwoty 720.000 złr., przeznaczonych na konwersyę pożyczki z 1873 r., poczytywać za uposażenie kasy krajowej. Wysoki Sejm uchwałą swoją polecił w r. z., ażeby konwersyę tej pożyczki z r. 1873 jak najprędzej przeprowadzić, bo skarb krajowy tem większe ponosi straty, im później ta konwersya nastąpi Komisya budżetowa wyraziła żądanie, aby konwersya ta ukończoną była w połowie przyszłego roku. Suma 720.000 złr. powinna być na ten cel użytą, przeto mylne jest mniemanie posła Abrahamowicza, aby mogła służyć na uposażenie kasy krajowej.

Wracam do obrachunku: jak wysoką ma być pożyczka? — Według ścisłego obrachunku potrzeba, jak widzieliśmy, na pokrycie budżetowego niedoboru w r. 1884 i na kredyt dodatkowy na r. 1883, oraz na to, aby uposażenie stałe kasy krajowej wynosiło pół miliona złr. (dzisiaj wynosi 140.000 złr.) pożyczyć teraz 800.000 złr. Ale rozważcie szanowni Panowie, czy dochody krajowe dopiszą w roku przyszłym, bo zwykle wpływ nieurodzajnego roku daje się czuć silnie w roku następnym. Jeśliby więc kraj zaciągnął w r. b. pożyczkę 800,000 złr. odpowiednio ściśle obrachowanym dzisiaj potrzebom, a znów w r. przyszłym potrzebował zaciągnąć nową pożyczkę 200 tysięcy złr., kredyt jego byłby daleko więcej narażony, niż gdyby w tym roku zaciągnął odrazu pożyczkę jednego miliona złr. Jeżeliby kraj pożyczył teraz jeden milion, w takim razie obligacye tej nowej pożyczki mogą być umarzane w tych samych terminach, w których umarzane być mają obligacye pożyczki krajowej z r. b., obie pożyczki zlałyby się w jedną i w każdym razie byłby tylko jeden papier pożyczki krajowej. Obie te pożyczki krajowe, tj. zaciągnięta w r. b. w wysokości 4,040,000 złr. wskutek zeszłorocznej uchwały sejmowej (z którejto jednak pożyczki zrealizowano 3,420,000 złr.), i zaciągnąć się mająca teraz pożyczka jednego miliona złr., wynosiłyby razem 5,000,000 złr.; przeto cały dług Galicyi byłby mniejszy od dwukrotnego jej dochodu rocznego.

Z tych wszystkich powodów, które tu rozwinąłem, jestem za zaciągnięciem pożyczki w wysokości jednego miliona złr., w celu pokrycia niedoboru na r. 1884 i ewentualnego niedoboru na r. 1883, oraz na uposażenie kasy krajowej. Te, zaciągane teraz pożyczki spłaci łatwo kraj później, gdy ukończy ciężką dla niego spłatę indemnizacyi, na którą płaci teraz trzy miliony złr. corocznie. Jeżeliby Sejm nie uchwalił teraz zaciągnięcia pożyczki, musiałby podnieść dodatek krajowy do podatków, na 34 ct. do każdego złotego, płaconego państwu w podatkach, gdy równocześnie płaci już kraj corocznie dodatek indemnizacyjny (na spłatę indemnizacyi) w wysokości $31^1/_2$ ct. do każdego złotego, płaconego państwu w podatkach. Wszelkie zaś piękno-brzmiące teorye posła Abrahamowicza z departamentów francuskich wzięte, o pobieraniu dla skarbu krajowego dodatków do podatków konsumcyjnych, możnaby w takim razie bliżej roztrząsać, czy w naszym kraju znalazłyby zastosowanie korzystne, gdyby Sejm miał pozytywne prawo do rozpisywania takich dodatków do podatków konsumcyjnych. Potrzeba najprzód wywalczyć to prawo, a potem dopiero tu przy obradach o pokryciu niedoborów ten środek proponować:

Zbliżenie Czechów do Węgrów.

Wiener Allgemeine Zeitung donosi pod datą 31 października:

„Z zupełnie wiarygodnego źródła donoszą nam, że ostatnimi dniami politycy z czeskiego stronnictwa zetknęli się z węgierskimi politykami, którzy z powodu narad delegacyjnych bawią w Wiedniu, ażeby doprowadzić do skutku przyjazny stosunek między Madiarami a Czechami. Skutkiem tych usiłowań była konferencya między drem Władysławem Riegerem a drem Maxem Falkiem (redaktorem *Pester Lloyda*), która wieczór odbyła się w Hotel Imperial. Konferencya trwała dwie godziny, a dzisiaj odbędzie się znowu.

„O szczegółach wczorajszej rozmowy dowiadujemy się co następuje:

„Dr. Władysław Rieger wyraził przedewszystkiem życzenie, ażeby między Węgrami a Czechami mogło zbliżenie nastąpić. Zapewniał, że Czesi mają najżywsze sympatye dla Węgrów, i że dla Węgrów byłoby może wskazanem zajęcie wyraźniejszego stanowiska wobec przedlitawskich stosunków.

„Dr. Max Falk odpowiedział, że rozstrzygające koła węgierskie jak dawniej, tak i teraz zawsze jeszcze odrzucają wszelkie mięszanie się Austryi do stosunków węgierskich — że jednak naturalnie przeciw dobrym stosunkom z Czechami nic nie będą mieć do zarzucenia, jeżeli tylko w Austryi pokój między narodowościami będzie przywrócony.

„Dr. Rieger uczynił uwagę, że nie ustanie w usiłowaniach dojścia do porozumieniu z Niemcami i dodał: Gdyby Niemcy dziewięćdziesiąt dziewięć razy odepchnęli rękę do zgody im podaną, jeszcze ją po raz setny podamy.

„Na to dr. Falk zauważył, że przez to jeszcze może pożądany rezultat nie będzie osiągnięty, zwłaszcza, że Niemcy w Czechach chcą odzyskać dawne swoje stanowisko.

„Dr. Rieger oświadczył na to, że Czesi nie ścierpią nigdy hegemonii Niemców, ale też i dla siebie przewagi nie żądają. Niech istnieje równouprawnienie, dziś bowiem Czesi i Niemcy zupełnie się w Czechach równoważą. Dawniej byli Niemcy sami reprezentantami inteligencyi, handlu i przemysłu — dziś jednak cukrownie i browary są prawie wszystkie w ręku Czechów, Czesi reprezentują wielką część inteligencyi w kraju, a co najważniejsza — własne słowa Riegera — żydzi się do nas przyłączają i prędzej czy później, zdobędą dla nas Izby handlowe.

„Oto kilka momentów tej interesującej rozmowy. Rozumie się, że zostały w niej także szczegółowo podane życzenia Czechów i mówiono o możności ich wykonania. Do jakiegoś rezultatu z samej natury rzeczy nie mogła doprowadzić ta konferencya, która, jak wspomniano, dzisiaj się będzie dalej toczyć.

„Prawdopodobnie będzie miał Rieger także rozmowę z węgierskim prezydentem ministrów, Tiszą, który w przyszły poniedziałek przybędzie do Wiednia".

Tyle *Wien. Allg. Ztg.* W telegramie wiedeńskim donosi praska *Politik*, że wiadomości powyższe są tylko częściowo prawdziwe. „Rieger odwidził Falka, z którym zna się już oddawna — i oczywiście była tam mowa o politycznych stosunkach. Dzisiaj Falk oddał Riegerowi wizytę, ale nie zastał go w domu, był bowiem właśnie w Laxenburgu. O właściwych konferencyach politycznych nie może być mowy. Prócz tego, mówił Rieger także ze Slavym. Spotkanie z obu węgierskimi mężami stanu było bardzo przyjazne. O konferencyi z Tiszą już dla tego nie ma mowy, że bawi on w Peszcie, a Rieger już jutro (1 listopada) przybywa do Pragi".

Jest to wstydliwe zaprzeczenie, a na wpół — przyznanie — ze strony organu Riegera. Chęć zbliżenia się Czechów do Węgrów, uważamy jako zupełnie naturalną — i sądzimy, że byłoby to zbliżenie bardzo pożądanem dla pomyślnego rozwoju wewnętrznych stosunków w Austryi.

Sprawa przywileju kolei Północnej.

Przywilej tej kolei upływa, jak wiadomo, już dnia 6 marca r. 1886. O terminie tym pamiętała rada nadzorcza Towarzystwa tej kolei i rozpoczęła już dawniej z rządem rokowania o warunki przedłużenia tego przywileju, lub o warunki spłaty przez państwo. Ale ponieważ taż rada, złożona z arcywpływowych giełdowiczów i zawziętych zwolenników opozycyi centralistycznej, łudziła się zawsze, że gabinet obecny runie, więc nie spieszyła się z rokowaniami, bo liczyła na to, że przyszły gabinet będzie więcej wyrozumiały i przystępniejszy do zgody i umowy. Dzienniki centralistyczne, wielbiące możnowładców giełdowych, albo milczały w tej sprawie, albo stawały po stronie pretensyi kolei; najbliższe i najlepiej poinformowane stowarzyszenia przemysłowe i izby handlowo-przemysłowe, które w tej mierze powinny były już dawniej głos podnieść choćby tylko dla obrony przemysłu i handlu, wyzyskiwanego przez kolej, milczały również, bo zawziętość centralistyczna była w nich silniejszą, niż wzgląd na potrzeby przemysłu i nie pozwalała wystąpić przeciw radzie nadzorczej tej kolei, która notorycznie jest najpotężniejszym filarem centralizmu. Z pomiędzy dzienników wiedeńskich jedynie *Tribüne* przeszłego roku i *W. Allg. Ztg* tego roku miały odwagę wystąpić w obronie praw państwa, przeciw uroszczeniom kolei. Żywszy ruch w tej sprawie obudziła dopiero petycya Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej do Sejmu, którą podaliśmy przed paru dniami. *Wiener Allg. Ztg* powtórzyła ją za nami — a obecnie przygotowują się różne w tej sprawie uchwały — między niemi i rady miasta Wiednia.

Wspominaliśmy już o podaniu stowarzyszenia przemysłowego w Wiedniu, domagającego się od rządu, aby nakłonił radę nadzorczą tej kolei do zniżenia taryf za przewóz węgla kamiennego. W motywach oblicza to stowarzyszenie, że kolej Północna rocznie około 2 miliony złr. więcej pobiera za dostawę węgla do Wiednia, niż wypada według taryf, obowiązujących na innych kolejach, przez co wzrost przemysłu we Wiedniu czyni prawie niemożebnym.

W podobnym kierunku wystąpiło (z tendencyi swych politycznych niemiecko-centralistyczne) stowarzyszenie przemysłowe w Bielsku-Biały, i podało swoje uwagi i wywody pod rozwagę izbom handlowo-przemysłowym w Krakowie i w Opawie z prośbą o wstawienie się izb u rządu. W podaniu tem żąda stowarzyszenie z jednej strony reform w przepisach przewozu, z drugiej strony zniżenia opłaty od przewozu osób i towarów, szczególnie od przewozu węgla, wełny, maszyn, drzewa, mebli, papieru, spirytusu i owoców. Szczególnie co do węgla oblicza owo podanie, że w fabrykach w Biały i w Bielsku rocznie około 650 000 metr. cetn. się zużywa. Przewóz jednego wagonu o 10.000 kilogr. węgla z kopalni Karoliny pod Kasowicami na Śląsku pruskim kosztuje 24·90 zł., a cena na miejscu 18·13 złr.; przewóz sam zatem na przestrzeni 64 kilometrów przewyższa miejscową wartość towaru o 6·77 złr. Z tej opłaty w sumie 24·90 złr. przypada na linię śląską na przestrzeni 33 kilometr. 10·10 złr.; a na linię kolei Północnej, wynoszącej tylko 31 kilometrów 14·80 złr., przez co opłata za przewóz na kolei Północnej, do opłaty kolei śląskiej ma się jak 0.477 do 0·306.

Nareszcie i rada miejska w Wiedniu będzie musiała wkrótce w tej sprawie stanowczo się odezwać, bo właśnie postawiono w tym przedmiocie wniosek naglący. Nagłość wniosku uznano jednogłośnie i przekazano wypracowanie prośby do rządu komisyi specyalnej, umyślnie do tego wybranej, aby uniknąć zwłoki, jaka musiałaby nastąpić, gdyby trybem zwyczajnym przechodził wniosek przez różne sekcye, nimby się mógł znowu dostać pod uchwałę pełnej rady. W motywach tego wniosku twierdzą wnioskodawcy bez najmniejszej ogródki, że Wiedeń dotąd najwięcej cierpiał i największe ponosił szkody z wygórowanych taryf tej kolei, że ludność jego opłacała poprostu haracz temu uprzywilejowanemu Towarzystwu, że zbyt droga dostawa artykułów żywności i materyałów surowych tamowała rozwój przemysłu i handlu, że na niegodziwem wyzyskiwaniu przywileju jedynie cięży wina, iż stolica państwa nie rozwija się tak, jakby mogła i powinna.

Wniosek ów, jak jest krótki i węzłowaty w motywach, tak też wprost zmierza do celu, tj. do żądania, aby państwo objęło kolej na siebie. W tym celu żąda wniosek, aby rada udała się z tem do prezydenta gabinetu, do ministrów handlu i skarbu, i do obu izb Rady państwa, aby sprawę poruszyć naraz we wszystkich dykasteryach i co rychlej stanowczą decyzyę przyspieszyć.

Czy mimo uznania nagłości nie ugrzęźnie sprawa w komisyi, czy będzie w tym duchu załatwioną, w jakim ją poruszono, to się wkrótce okaże; zawsze to dobry znak, że i we Wiedniu zaczynają przecierać sobie oczy. Cokolwiek-bądź zresztą uchwali rada miejska w Wiedniu, nie uwalnia to rady miejskiej w Krakowie od obowiązku zastanowienia się nad tą sprawą. Toż samo można powiedzieć o izbie handlowo-przemysłowej we Lwowie, bo przywóz i wywóz towarów w obrębie zakresu tej izby zależy również od tej kolei — w stopniu bardzo znacznym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 listopada

Piszą do nas z Warszawy pod datą 31 października:

„Wczoraj nad wieczorem dowiedziałem się o wypadku, który dzisiaj już w ustach pospólstwa przybrał kolosalne rozmiary. Wszyscy opowiadają sobie wzajemnie o szczegółach, a bardzo mało osób, nawet nikt prawie, oprócz policyi, nie wie przyczyny, której następstwem była katastrofa. — Zwyczajnie, jak warszawski ludek. Około trzeciej godziny po południu, na ulicy Miodowej, w kościele niegdyś zwanym Bazylianów, przed paru laty zamienionym na prawosławną moskiewską cerkiew, którą odnawiono obecnie, rusztowanie zbudowane dla pracujących w cerkwi przy oczyszczeniu sufitu malarzy, z wielkim łoskotem runęło, przygniatając aż pięciu nieszczęśliwych. — Łoskot wywołany zawaleniem się rusztowania był powodem zbiegowiska ludności i wielkiej liczby policyi, która czterech okropnie pokaleczonych odesłała dorożkami do szpitala, piąty zaś ze złamaną nogą żądał odwiezienia go do swojego mieszkania.

Rozlokowanie to ofiar katastrofy odbyło się w oczach coraz więcej zgromadzającego się tłumu, a także przybyłej jak zwykle „dla uśmierzenia mogących zajść rozruchów" policyi i żandarmeryi.

Jakim sposobem przez dłuższy czas używane rusztowanie nagle mogło się zawalić, jak powiedziałem, nikt odpowiedzieć nie zdoła. Wiadomem jest jednak, że fantazya Warszawian musi być zaspokojoną, wynajdują więc patryotyczno-religijny motyw, twierdząc, że to objaw kary boskiej, za zagrabienie katolickiego kościoła. Podobne głośne gawędy rzemieślników i w ogóle niższych warstw ludności sprawiły, że cerkiew jest strzeżoną przez umundurowanych przedstawicieli władzy. A ponieważ zwykle przed dniem zadusznym policya zdwaja swoją gorliwość, szczególniej na Powązkach, przy grobie pięciu poległych, obawiamy się, aby nie doszło wskutek tak błahej, chociaż smutnej katastrofy, do większych patryotycznych demonstracyj.

W poprzednich latach unikano formalnie tłumnego zbierania się na cmentarzu koło grobów zasłużonych Polaków, a szczególnie przy strzeżonym zawsze przez ajentów policyjnych grobie pięciu poległych. Znany wszystkim antagonizm pomiędzy Hurką a Apuchtinem utwierdza w mniemaniu, że nowy generał-gubernator czczący pamięć zmarłego Skobelewa dosyć manifestacyjnie, nie wzbroni Polakom również okazywać swoich uczuć względem nieszczęśliwych ofiar sprawy narodowej. Że mniemanie to jest pozbawione podstawy, dowodzić nie trzeba. A najsmutniejszym, jakiego się obawiamy wypadkiem, byłaby jakakolwiek demonstracya, której wywołanie leży w interesie Apuchtina i jemu podobnych, wiedzących, że grunt pod nią wskutek katastrofy u Bazylianów jest niemal przygotowany."

W Księstwie Poznańskiem żywo krzątają się około wywalczenia **wykładów w polskim języku** w szkołach ludowych i wyższych zakładach naukowych. Pruskie ministerstwo oświaty zarzucone jest petycyami w tym kierunku, a minister rozporządził, aby jeden z radców zwiedził W. Ks. Poznańskie w celu zbadania szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich. Petycye domagają się przedewszystkiem nauki religii w języku polskim, dla dzieci wyznania katolickiego. Co do wykładów religii przyzwolenie zostało już wydane; niewiadomo jednak, o ile inne żądania w petycyach wymienione zostaną w całej swej rozciągłości zaspokojone.

Wstrętne i pogardę wzbudzające postępowanie urzędników niemieckich w Poznańskiem, ciągle notują miejscowe dzienniki. — Po sprawie obrusa z pieśnią: „Ojczyznę, wolność, racz nam zwrócić Panie", — za co surowo skazani zostali najniewinniejsi ludzie, *Kur. Pozn.* podaje świeży fakt krzyżackiego prześladowania. — Obywatel w Gdańsku, J. Łukowski, postanowił synkowi swemu w księgach metrykalnych nadać imiona Czesław i Józefat. — Sześć razy zgłaszał się w tej sprawie do urzędu, gdzie odmawiano mu uwzględnienia żądania, charakterystycznie twierdząc, że imiona te „sind keine Namen". — Widząc, że prośbą nic nie wskóra, udać się musiał Łukowski na drogę sądową i tam dopiero dozwolono na zapisanie tych imion w urzędzie. — A iluż to ojców ma środki i czas procesować się z władzą w takich wypadkach? Począwszy od najważniejszych, a kończąc na tak błahych, jak powyższy faktach, wszystko skierowane jest ku germanizowaniu polskiej ludności, która w rzadkich zaledwie wypadkach jest w stanie kosztem czasu i pieniędzy upominać się o najsłuszniejsze swoje prawa.

Dola **redaktorów pism poznańskich** nie jest do pozazdroszczenia pod opieką konstytucyjnych rządów. W ostatnich czasach pan Laskowski, odpowiedzialny redaktor *Dziennika Poznańskiego* został skazany na 6 miesięcy więzienia redaktor *Wielkopolanina* na 15 miesięcy; p. Gruszczyński redaktor *Kuryera Poznanskiego* na 11 miesięcy; penitencyarz ks. Jaskólski, redaktor *Przeglądu kościelnego* na trzy miesiące więzienia Wyroki te wynoszą ogółem 35 miesięcy. Nad *Dziennikiem Poznańskim* wiszą nadto trzy oskarżenia.

Skandale, których widownią był ostatniemi dniami uniwersytet wiedeński wywołały powszechne oburzenie. Dowodzi to w każdym razie pewnego zdziczenia i obniżenia poziomu pojęć moralnych i prawnych u młodzieży, jeżeli wyprawia ona skandale tego rodzaju przeciw profesorowi, który jak Maasen, w oczach hegemonów niemieckich tem zawinił, że wystąpił w obronie równouprawnienia narodowości. Główna jednak wina spada na podżegawcze dzienniki partyi centralistycznej, które najwyraźniej prowokowały młodzież uniwersytecką do awantur, spada na dziekana Exnera, który nie umiał energicznie wystąpić, a w uspokajających przemowach do młodzieży poniekąd przyznał im racyę. Dopiero energiczne, męskie, dzielne wystąpienie prof. Lorenza położyło kres nieprzyzwoitym zbiegowiskom i awanturom.

Zgromadzenie wiedeńskiego „Towarzystwa przyjaciół postępu" odbyte dnia 30 października zostało przez komisarza policyi rozwiązane, a to z powodu, iż dr. Elbogen w wywodach swych zapędził się na pole socyalistyczne. Rozwiązanie zebrania wywołało wielkie oburzenie, tak że komisarz policyi kilkakrotnie musiał wzywać do rozejścia się.

W obozie niemiecko-czeskim wre zacięta walka. Jak wiadomo, przed paru miesiącami zaczęto rzucać hasła polityki biernej, wystąpienia z Sejmu i z Rady państwa i podziału Czech na dwie prowincye, niemiecką i czeską. Te hasła padły na żyzną glebę zagorzalców takich jak Schoenerer i towarzysze i poczęły się krzewić tak, że dotychczasowi przywódzcy, skupieni w kasynie niemieckiem w Pradze, uznali za stosowne przeciw nim wystąpić. Ztąd burza w prowincyonalnej prasie niemieckiej w Czechach, która wręcz zarzuca przywódcom zdradę sztandaru, niedołęstwo i t. p. Ta wojna domowa jest oczywiście Czechom bardzo na rękę, a wyrabia się w niej ten dziwny stosunek, że Czesi muszą w tej walce bardziej sprzyjać tym, którzy byli dotąd ich największymi wrogami t. j. partyi kasynowej, wzywającej obecnie Niemców do umiarkowania. Byłoby bardzo pomyślnem, gdyby to mogło być pierwszym impulsem do zbliżenia się.

Przywódca Młodoczechów dr. Edward **Gregr** wystosował do wyborców swoich memoryał, zawierający program działania poselstwa czeskiego w Radzie państwa. Wstecznym tendencyom hr. Clam-Martinitza należy według programu tego stawić opór, to zaś mogą zrobić tylko liberalni posłowie. Dobre usługi, jakie Czesi oddają rządowi, zbyt tanio zostały oddane — on naprzykład nigdyby nie głosował za wyższymi podatkami, pókiby rząd za tę ofiarę narodowi czeskiemu nie dał odpowiedniego wynagrodzenia. Programem jego jest: ubezpieczyć narodową egzystencyę, królestwu czeskiemu jako starożytnemu, historycznemu i samoistnemu państwu, nie dozwolić spaść do rzędu departamentu innego państwa, ale dążyć do tego, żeby odzyskało najszerszą i największą autonomię, i żeby naród czeski pod względem materyalnym i umysłowym jak najpomyślniej się rozwinął. Jest to programem wszystkich Czechów, a tylko co do środków nie ma zgody. Byłoby niepatryotycznie i niepolitycznie, konserwatystom, których rządy prędzej czy później skończyć się muszą, teraz stawiać przeszkody, bo w każdym razie mają oni dobrą wolę. Nam liberalnym — powiada Gregr — na razie nic innego nie pozostaje do czynienia, jak stać na straży, i uważać co się dzieje, i przestrzegać, jeżeliby partya konserwatywna, słodkiemi przyrzeczeniami rządu uśpiona, miała się cofać. Do klubu czeskiego Gregr wstąpi w nadziei, że do starć nie przyjdzie, takie bowiem karkołomne eksperymenta jak nowela szkolna, zapewne się już nie powtórzą. Twierdzenie, że on chce rozbić prawicę — jest śmiesznością.

Rozprawa nad interpelacyą tonkinską trwała w **Izbie francuskiej** przez dwa dni. Dyskusya była bardzo ożywioną, jednak nie tak burzliwą jak to często bywało przy innych sposobnościach. Argumenta opozycyi były albo zbyt naciągnięte albo dyktowane raczej chęcią obalenia gabinetu, — niż głębokiem przekonaniem o szkodliwości wyprawy, albowiem sami mówcy z lewicy przyznawali, że Tonking należy utrzymać w posiadaniu. Uspakajające przemówienie Campenona, że liczba żołnierzy, wysłanych do Tonkingu, nie osłabia bynajmniej siły armii francuskiej, dalej twierdzenie Ferry'ego, że sam chiński wicekról, rezydujący w Shanghai nie pochwala uporu Tsenga, wreszcie odwołanie się do praw honoru i przyszłości Francyi były tak skuteczne, że Izba odrzuciła wniosek prostego przejścia do porządku dziennego a uchwaliła wniosk zaufania 339 głosami przeciw 160. Wniosek ten opiewa: „Izba pochwala środki, jakich rząd użył dla obrony interesów i honoru Francyi, i spuszcza się na wytrwałość i roztropność gabinetu w stosowaniu obowiązujących układów."

Wedle dziennika *Temps* gen. Thibandin ma być postawiony pod sąd dyscyplinarny za list do klubu tonkinskiego, w którym potępia zachowanie się rządu i o dawnych kolegach swoich w ministerstwie ubliżająco się wyraża.

Ministra bulgarskiego Bałabanowa i byłego gen. adjutanta księcia Aleksandra, Lessowaya przyjmował car łaskawie, z czego wnoszą, że spór między Rosyą a Bulgaryą na razie złagodzony. Bałabanów oprócz wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencyi, uspokojenia rządu carskiego i ułożenia się co do przyszłego stanowiska oficerów rosyjskich w armii bulgarskiej, ma rozpocząć rokowania o zawarcie traktatu handlowego. Z tego powodu wstrzymał Giers swój odjazd za granicę. — Co się stało z misyą pułkownika Kaulbarsa, który z ambasady rosyjskiej w Wiedniu na rozkaz cara był wysłany do zbadania sprawy na miejscu, zupełnie nie wiadomo. Zdarzenie to tłumaczą sobie w Bulgaryi nową intrygą Jonina, który aby udaremnić zgodę, jaka skutkiem misyi Kaulbarsa była prawdopodobną, wystarał się tymczasem o odwołanie Lessoway'a i Polsikowa, — poczem nastąpiło wiadome rozpuszczenie świty przez ks. Aleksandra.

W jakim duchu pisują teraz niektóre dzienniki bulgarskie o Rosyi, wnosić można z tego, że dziennikowi *Bulgaria* odebrano debit w Rosyi; jest to zemsta za to, że wszelkie starania Jonina u rządu bulgarskiego, aby ten dziennik zawiesił, były bez skutku. Że w Petersburgu czy to skutkiem mowy Kalnoky'ego, czy zabiegów Bałabanowa u cara, czy może jakich przedstawień dyplomatycznych nastąpiło na razie łagodniejsze usposobienie, pokazuje się z uwag *Jour. de St. Petersb.* z d. 31 października. Dziennik ten przypisuje ostatnim wypadkom w Bulgaryi znaczenie tylko lokalne i twierdzi, że tylko o tyle mogą interesować gabinety, o ile mogą zakłócić pokój na półwyspie bałkańskim. Jednak w tej mierze panuje między gabinetami zupełna zgoda, a stąd rośnie otucha, iż trudności dadzą się pomyślnie usunąć, zwłaszcza że nie są ani wielkie, ani niepokojące. W końcu głosi ten dziennik, że wszelkie alarmujące wieści i uwagi należy przypisać rachubom giełdowym.

Kronika.

Kraków, 2 listopada.

Dzień zaduszny. Przez dzień wczorajszy i dzisiaj, rzec można — Kraków nie był u siebie, ale na cmentarzu. Wczoraj zwłaszcza, piękna pogoda nieprzejrzanym tłumem żyjących zapełniła ten zakątek śmierci, któremu niestety w granicach oznaczonych z każdym rokiem coraz ciaśniej. Przyjęty w ostatnich czasach od cudzoziemców zwyczaj strojenia grobów rozpowszechnił się u nas obecnie ogólnie. Mało spotyka się już mogił, na któreby ręka ludzka nie rzuciła kwiatów i wieńców. Fantastycznie wygląda cmentarz z nastaniem zmroku, gdy niezliczone światła zabłysną na tle cieniów głębokich, a białe posągi i grobowce bieleją wśród nich, jak widma tajemnicze.

Wdzięczna pamięć nie zapomniała i w tym roku o ofiarach 1863 r. U stóp pomnika przystrojonego i oświetlonego wspaniale, do późnej godziny rozlegały się modlitwy i hymny narodowe...

W pogrzebie ś. p. Kaliksta br. Horocha wszystkie sfery Krakowa bez różnicy przekonań wzięły udział, dając wyraz hołdu należnego temu patryocie. Kondukt prowadzony najprzód przez ks. biskupa Dunajewskiego, następnie przez infułata ks. Bobra, wyruszył w otoczeniu licznego duchowieństwa o godz. 3, mając na czele członków Towarzystwa dobroczynności, oddział weteranów z muzyką, straż ogniową, wreszcie cechy z chorągwiami, które bardzo licznie wystąpiły. Obok rodziny i kolegów zmarłego postępowali za trumną przybraną w wience: marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, delegat namiestnictwa hr. Badeni, prezydent dr. Weigel z radcami miejskimi, członkowie Akad. Umiej., profesorowie Uniwersytetu i szkół publicznych, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, artyści, literaci, dziennikarze, słowem przedstawiciele wszystkich zawodów i warstw społecznych. Chciano, aby w tej ostatniej pielgrzymce zmarłego bliskiem było mu to, czemu życie poświęcił; więc do trumny włożono mundur kapitański z r. 1831, na wieko przybito szablę, a jeden z dawnych druchów, p. Salamoński, niósł zaszczytną oznakę *virtuti militari*. Na cmentarzu po udzieleniu ostatnich błogosławieństw, przemówił ks. kan. Polkowski, cytując słowa hymnu narodowego „Boże Ojcze", na które orkiestra odpowiedziała chorałem Ujejskiego.

Pogrzeb ś. p. Piotra Falkenhagen-Zaleskiego odbył się we środę przy licznym współudziale przyjaciół, których sobie zmarły umiał zjednać, mimo krótkiego w naszem mieście pobytu. Nad grobem przemówił prof. dr. Ziemba, wskazując piękne rysy zacnego charakteru, jakiemi się ten niegdyś uczeń liceum Krzemienieckiego, a później z r. 1831 żołnierz w ciągu całego swego życia odznaczał.

Pogrzeb ś. p. Konstancyi z Madalinskich Odrzywolskiej, zmarłej 31 października w 66 r. życia, wdowy po obywatelu ziemskim w Królestwie Polskiem, odbył się dzisiaj rano. Zmarła, pełna cichych cnót matrona, była córką pułkownika b. wojsk polskich, organizatora i dowódcy jazdy kaliskiej w r. 1831, a matką znanego w naszem mieście architekty i profesora akademii przemysł.-technicznej.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Kaliksta Horocha odprawionem zostanie jutro w kościele OO. Dominikanów o godz. 10 rano z inicyatywy rodziny i kolegów zmarłego.

„Motory życia". Po ukończeniu drukującej się obecnie w naszem piśmie nowelki Bałuckiego, rozpoczniemy niebawem druk powieści dwutomowej p. t. „Motory życia" pióra autora „Marzycieli".

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, przybył wczoraj do Krakowa.

Prezydent miasta dr. Weigel, który przyspieszył swój przyjazd z Wiednia z powodu śmierci ś. p. Kaliksta bar. Horocha, zajmował się w czasie bytności w Wiedniu szczegółowo wystawą oświetlenia elektrycznego, z której wyniósł jak najlepsze wrażenie co do praktycznego zastosowania w naszem mieście.

Posiedzenie Rady miasta zwołane przedwczoraj przez najstarszego wiekiem radcę miejskiego p. Baranowskiego celem zaasygnowania zaległych kwot 31 nauczycielom płacy wstrzymanej przez Radę szkolną, nie doszło dla braku kompletu. Zrobiło to w mieście jak najgorsze wrażenie, tem bardziej, iż dwóch podobno radców było obecnych w gmachu magistratualnym, lecz oświadczyć mieli, iż na posiedzenie nie przyjdą. Syty głodnemu nie wierzy, kamieniczny radca miejski nie powinien spokojnie patrzeć, jak ci, co uczyć mają nasze dzieci, cierpią głód i niedostatek. Stereotypowo wyznaczone na każdem posiedzeniu prawie zawsze te same twarze i prawie zawsze ci sami błyszczą swą nieobecnością. Na cóż przyjmować obowiązki honorowe, jeżeli się ich wypełniać nie chce? Każdy powinien mieć odwagę wystąpić, jeżeli jest przeciwnego zdania, ale nie przyjść na posiedzenie, lub umyślnie je dekompletować, nie jest godnem człowieka, zajmującego stanowisko publicznego zaufania.

Nowy radca miejski, p. Stanisław Armółowicz, właściciel realności i starszy cechu rzeźników, złożył przyrzeczenie gorliwego pełnienia obowiązków.

Jak się pisze sprostowania. Wiadomo, że według ustawy prasowej redakcye muszą sprostowania zamieszczać. Skorzystała z tego c. k. nadprokuratorya państwa i wezwała nas, abyśmy ogłosili nadesłane nam sprostowanie korespondencyi z Wiśnicza o buncie więźniów w tamtejszym domu kary. Sprostowanie to jest zredagowane w sposób, przynoszący zaszczyt zręczności autora. „Nieprawdą jest — czytamy tam — iż przy przywracaniu porządku dwóch skazańców trupem położono." Oczywiście więc czytelnik myśli, że tam nikt nie zginął, podczas gdy prawdą jest, że zginął jeden więzień, o czem c. k. nadprokuratorya zamilcza, a co stwierdziliśmy na miejscu, co też stwierdza ostatni numer urzędowej *Gazety Lwowskiej*. Zdawałoby się, że gdy ktoś prostuje, to mu chodzi o prawdę — powinien więc całą prawdę powiedzieć, a nie zasłaniać jej za pomocą takiej zręcznej redakcyi. „Nieprawdą jest — powiada c. k. nadprokuratorya — że zarekwirowano dragonów" i znowu na taką samą jak powyżej racyę, bo nie dragonów, ale piechotę zarekwirowano, a jak stwierdziliśmy na miejscu, istniał początkowo zamiar sprowadzenia dragonów. Nieprawdą jest — powiada sprostowanie — że kilku więźniów ciężko raniono, a tu już zdaje się, że sprostowanie ma całkowitą, a nie częściową tylko racyę za sobą — chociaż faktem jest, że ów strzał, który powalił więźnia Wojciecha Staneszka, nie był odosobniony, bo na oknach i murach drugiego piętra są liczne ślady strzałów, a urzędowa *Gazeta Lwowska* stwierdza, że więźniów strzałami odstraszono od okien.

Walne zgromadzenie Członków Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyło się w dniu 28 b. m. Na rok szkolny 1883/4 wybrany został prezesem p. Mieczysław Głuchowski, wiceprezesem p. Michał Kurek, pierwszym podskarbim p. Teofil Stachowicz, drugim podskarbim p. Ludwik Seeliger.

Otwarcie szkoły wieczornej na Kazimierzu, utrzymywanej przez Towarzystwo oświaty ludowej, nastąpiło wczoraj przez radcę miejskiego p. dra Warszauera, który jak zawsze młodzież izraelicką zachęcał do nauki języka polskiego.

Nowe szkoły. Sekcya szkolna rady miasta zdecydowała się na budowę 2 szkół miejskich, jednej męskiej i jednej żeńskiej na Kazimierzu w pobliżu placu zwanego Bawół, gdzie ongi miał stać uniwersytet Kaźmierzowski. Szkoły te mają stać obok siebie, do każdej ma być osobny wjazd i wchód. Na dole i pierwszem piętrze mają się znajdować klasy do nauki i kancelarya, a drugie piętro stanowić będzie pomieszkanie nauczyciela kierującego. Koszta budowy tych dwóch szkół wynosić mają 70.000 złr. a budownictwo otrzymało polecenie wygotowania szczegółowych dokładnych planów.

Dr. Faustyn Jakubowski upraszą nas o sprostowanie powtórzonego za *Przeglądem Rzeszowskim* doniesienia, jakoby on był obrońcą Ritterów w ich sprawie karnej o morderstwo w Lutczy.

„Dom otwarty" Bałuckiego wkrótce wystawiony zostanie na scenie warszawskiej.

Czterech więźniów z tutejszego aresztu śledczego zdołało przeskoczyć mur więzienny wczoraj wieczorem. Dwóch już pochwyciła policya na Kazimierzu, za pozostałymi dowodzą śledztwa.

Burda uliczna. Wczoraj wieczorem około godziny 8 gromada wyrostków, licząca w przybliżeniu około 150 głów, rzuciwszy się ze Stradomia w ulicę Dietlowską, przebiegła ją wśród krzyków, znacząc ślady swego pochodu miotaniem kamieni do okien i sklepów. Żydzi w przestrachu zrazu cofnęli się do domów i w milczeniu oczekiwali, aż ta chmara rozproszy się w ulicy Starowiślnej, następnie atoli uzbrojeni w kije wysunęli się na ulicę, zaczepiając przechodzące wyrostki, którym udało się naleźć sprawców inwazyi. Tym sposobem policya aresztowała kilku młodych ludzi. Całe to zajście ograniczające się na wybiciu znacznej ilości szyb i przestrachu nie może mieć innego znaczenia, jak tylko prostej burdy ulicznej, dlatego też mniemamy, że napadnięci najwłaściwiej byliby postąpili, gdyby unikając wszystkiego, coby mogło dalszego rozdrażnienia, ściganie pozostawili energii policyi.

Nieporządki. W bezpośredniem sąsiedztwie domu pod nr. 5 przy ulicy św. Marka porzucony jest dom drugi i grozi zawaleniem mieszkańcom powyższej kamienicy. Z frontu na ulicy obok muru OO. Reformatów nagromadzona jest kupa ziemi i nawozu, która komunikacyę utrudnia i powietrze zanieczyszcza. Prosimy władzę miejską o opiekę!

P. Dowiakowska sama zbiera laury we Lwowie. O ostatnim jej występie w „Ernanim" w roli Elwiry donoszą Dzienniki lwowskie, że zachwyciła całe audytorium i po każdym ustępie oklaskami. Tytułową rolę śpiewał p. Alma i miał się z niej wywiązać dobrze.

Zmarli. W Przemyślu zmarł Aleksander Rudzki, b. oficer wojsk rosyjskich, który brał udział w szeregach powstańczych z r. 1863. Rudzki urodził się w Niewierzu w guberni wileńskiej w r. 1832 — dożył więc lat 51.

W Danessi w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki zmarł Jan Żyromski, oficer b. wojsk polskich, towarzysz Tadeusza Kościuszki, przeżywszy lat 122.

Lwów, 30 października. Dziś pochowaliśmy śp. Dominika Gębarzewskiego, o którego śmierci telegraficznie donosiłem, jednego z owych zasłużonych naszych patryotów, który w czasach najcięższego ucisku w Galicyi, śmiało bronił praw narodowych. Zmarły należał do związku Smolki, Ziemiałkowskiego i podzielał ich dolę: więzienie przed rokiem 1848. W ostatnich czasach ś. p. Gębarzewski zajmował posadę radcy magistratu lwowskiego. Zmarł tknięty apopleksyą w biurze, przeżywszy lat 73.

Za spokój duszy ś. p. Henryka Szmitta odbyło się dzisiaj rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów.

Kosmos donosi, że dr. Dybowski prawdopodobnie już wkrótce przybędzie do Lwowa, dnia bowiem 4 września odpłynął z Władowostoku do Habarówki, przy ujściu rzeki Ussuri, ażeby z tamtąd udać się wzdłuż brzegów Azyi, przez Suez do Europy.

Lwowskie Towarzystwo spożywcze, które niezaprzeczenie przyczynia się znacznie do regulowania cen żywności, opału i t. d., rozwija się dość szczęśliwie i można mieć nadzieję, że i nadal pomyślniej jeszcze rozwijać się będzie. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków, którym przedłożono zamknięcie rachunkowe za czas 1 lipca 1882 do końca czerwca b. r. Z bilansu wypływa, że Towarzystwo posiada już własnego majątku 15.121 złr. Liczba członków 710. Większa część przyrostu majątkowego pochodzi z procentów od wkładek i dywidend, od udziałów, tak, że członkowie złożyli gotówką do 10.000 złr. — a przeszło 5000 złr. zarobiło dla nich Towarzystwo.

W poszczególnych interesach następujące były obroty:

I. Obrót w piekarni z 62.160 złr. 58 ct. w IV okresie, wzrósł do 66.488 złr. 05 cnt. w ostatnim roku.

II. W dziale drzewa opałowego sprzedaż w ostatnim okresie wzrosła z 37.136 złr. 89 ct. do 42679 złr. 19 ct., sprzedano bowiem o 554 stosów czterometrowych więcej, aniżeli w poprzedzającym okresie.

III. W sklepie towarów korzennych i innych artykułów żywności i domowego użytku ogólna sprzedaż z 83,732 złr. 30 centów, wzrosła do 94.677 złr. 98 ct.

Zarząd oblicza, że przez obniżanie ceny towarów zaoszczędził członkom przynajmniej 4000 złr. w ciągu tego roku na towarach korzennych, a 10.000 na wszystkich towarach w ogóle.

IV. Czwarty dział przedsiębiorstwa spożywczego wyrąb mięsa we własnym zarządzie, jeszcze nie jest uregulowany. Ale wiele już dokazano, że w tym najtrudniejszym interesie potrafił zarząd półtora roku wytrwać i poniósł tylko mało znaczną stratę, którą z dochodów innych działów łatwo pokrył, a zaoszczędził swym członkom przeszło 19.000 złr. przez powstrzymanie drożyzny.

V. W dziale rabatowym sprzedaż nafty 7869 złr. doszła w ostatnim roku do 7908 złr.

Czysty zysk w okresie VII wynosi 842 złr. który rozdzielono w ten sposób, że 740 złr. przeznaczono na 10% dywidendy od udziałów, resztę zaś przekazano do funduszu rezerwowego.

Wiedeń obchodził w tych dniach dziesięcioletnią rocznicę zaprowadzenia wodociągow — Kraków zaś może obchodzić co najmniej 15-letnią rocznicę ogólnych westchnień do wodociągów.

Turniej szachistów zapowiedziany oddawna w Warszawie, nastąpi już stanowczo w przyszłym tygodniu. Miejscem zapasów — cukiernia p. Górskiego przy ulicy Przejazd. Walka na szachownicach odbywać się będzie w poniedziałki i czwartki od godziny 5 po południu do północy. Komitetowi sędziów przewodniczyć będzie p. Jenike.

Kinczem losy. Z losów tej loteryi sprzedanych przez Administracyę *Nowej Reformy* wygrały następujące numera: 3210, 5479 przedmiot wartający 10 złr. lub gotówkę 8 złr. — 3206 3211 5477 8489 20.500 36.512 58.534 58.535 59 225 66.196 66.197 66.538 66,545 80221 84.195 przedmiot wartający 5 złr. lub gotówkę 4 złr. Losy wygrane przesyłać należy listem poleconym do „Lotterie Bureau des „Ung Jockey Club in Budapest" i deklarować się w liście na przedmiot wartościowy lub gotówkę.

Towarzystwo Opieki Weteranów wydało następującą odezwę do prezydentów 22 miast znaczniejszych w naszym kraju.

Zakładając Towarzystwo Opieki Weteranów z r. 1831 mieliśmy na celu ochronienie obciążonych wiekiem ostatnich żołnierzy polskich od smutnej i ubliżającej konieczności, wyciągania po jałmużnę ręki, która gromiła najsroższych wrogów, drogiej Ojczyzny naszej.

Z początku zdawało się, że kraj sercem całem pojął myśl naszą i składki płynęły dosyć znaczne i częste. Dalekim jest komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831 od myśli, aby w popieraniu tak szlachetnych usiłowań, nastąpiło zobojętnienie, dlatego powzięliśmy myśl, coraz mniejszemi funduszami rozporządzając, udania się do wszystkich miast znaczniejszych krajn naszego z prośbą do JW. prezydenta o łaskawe zajęcie się urządzeniem w zapusty tegoroczne balu, z którego czysty dochód na rzecz nieszczęśliwych obrońców drogiej naszej Ojczyzny mógłby być obróconym.

W przekonaniu, że szlachetny i patryotyczny sposób myślenia JW. p. prezydenta uwzględni prośbę naszą, pozostajemy pełni otuchy, że takowa pomyślnym uwieńczona zostanie skutkiem.

Kraków dnia 23 października 1883.

Przewodniczący komitetu: *Ksawery Konopka*. Członkowie komitetu: *Walery Rzewuski*, *Erard Cicchomski*. Prezes *Kalikst baron Horoch*, kapitan kwaterm. b. w. p., wiceprezes *Marceli Jawornicki*, oficer b. w. p. *Antoni Kłobukowski*, oficer b. w. p., *Hieronim Salomoński*, oficer b. w. p.

Wiadomości urzędowe. Cesarz postanowieniem z dniu 15 października b. r. zezwolił, aby zwyczajnemu profesorowi cywilnego postępowania sądowego na Uniwersytecie we Lwowie, dr. Maurycemu Kabatowi z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, wyrażonem zostało Najwyższe uznanie jego służby w zawodzie nauczycielskim.

Rada szkolna zamianowała nauczyciela, Michała Lisa w Babicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Babicach, a nauczyciela Józefa Wicherka w Harklowej, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Harklowej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Notatki bibliograficzne.

— „Szkice wschodnie", nowela Wacława Masłowskiego, drukowana w *Kuryerze Lwowskim*, odznacza się wśród obecnej posuchy na polu nowelistycznem niezwykłą żywością kolorytu i oryginalnością pomysłu. Nowela ta i kilka ostatnich prac tego autora, stawiają go w rzędzie znakomitszych naszych powieściopisarzy.

— Kalendarz na rok przestępny 1884. Kolęda dla gospodyń przez autorkę 365 obiadów. (Rok dziewiąty). Warszawa. Str. 137. Cena 80 ct.

— Wydawnictwo dzieł tanich A. Wiślickiego. Tom 54.

Sprawy sądowe.

Donosiliśmy już, że najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu, odrzucił dnia 30 października zażalenie nieważności wniesione przez Naumowicza i towarzyszów w ich sławnym procesie o zbrodnię stanu. Motywa wyroku, odczytanego w sali przepełnionej publicznością, złożoną przeważnie z Rusinów, są następujące: Co do zarzutu, iż akt oskarżenia nieodpowiada ustawie, ponieważ brak mu istoty czynu karygodnego, służyć może okoliczność ta do odwołania się, lecz nie uprawnia do zażalenia nieważności. Okoliczność, że sędzia pewien nie był wymieniony na wykazie udzielonym oskarżonemu, nie stanowi również podstawy nieważności, ponieważ wykaz ten ma być podany do wiadomości dopiero na trzy dni przed rozprawą, a to się stało. Jeśli zmiana później stała się nieuniknioną, nie może to być powodem nieważności, chyba wtedy, gdyby przeciw sędziemu znalazły się okoliczności uprawniające wykluczenie — do tego jednak nie przyszło, a zachowanie się jego na rozprawie głównej nie mogło być przewidziane z góry, a więc i nie mogło być powodem poprzedniego usunięcia. Odrzucenie żądania, aby przesłuchano redaktora *Gazety Narodowej* nie jest także unieważniającym punktem. Obrona domagała się jego zeznań w celu zbadania, które to osoby miał na myśli w swym artykule. Jednak pominąwszy już wzgląd, że nie postawiono w tym celu wyraźnego wniosku, istnieje jeszcze przepis w §. 326 p. k. według którego sędziowie mają się kierować tylko przekonaniem powziętem w toku rozprawy głównej.

Starosta zbaraski robił poszukiwania polityczne w sprawie zamierzonych tamże zmian religijnych. Sprawozdanie jego czytano na wniosek prokuratoryi państwa. Z tego powodu żądała obrona przesłuchania starosty, w celu zbadania powodów jego twierdzeń. Ze względu odmowy oskarżyciela wazwanie to nie przyszło do skutku a oskarżenie żądało tylko odczytania zeznań, a ponieważ wniosek o przesłuchanie osobiste starosty nie był na czasie postawiony, przeto bez przyzwolenia strony przeciwnej nie mógł być uwzględniony. Obrona żądała nadto przesłuchania jednego kanonika i dwóch profesorów w celu wykazania, że oskarżeni w podróżach do Lwowa i do Pesztu zajmowali się studyami literackiemi, zwiedzali biblioteki i t. d. Pytanie zachodziło, czy nie dopełniali jakich innych jeszcze czynności — a pod tym względem świadkowie nic zenać nie umieli. Dwóch redaktorów na żądanie obrony miało zeznać, czy do ich pism nie nadchodzą artykuły sprzeczne z ich przekonaniami. gdy jednak fakt nie był zaprzeczony, a świadkowie tylko o faktach mają zeznawać, przeto przesłuchanie ich było zbyteczne.

Inna grupa motywów zażalenia odnosi się do oskarżonego Płoszczańskiego. Prokuratorya przedłożyła wykaz różnych sum pieniężnych, jakie do niego nadchodziły. Obrońca żądał, aby przed zażądaniem od oskarżonego wyjaśnień dano mu czas do namysłu. Zapytany czy się zgadza z wnioskiem obrońcy, przejrzał oskarżony od razu recepisy; prezydent trybunału pouczył go a przysługującem mu prawie a tenże z niego skorzystał. Nieważności więc tu nie ma.

Dalszym punktem jest okoliczność, że prokurator sam zwrócił się do filii towarzystwa kredytowego lwowskiego oraz do innych zakładów kredytowych dowiadując się, czy oskarżony za ich pośrednictwem odbierał pieniądze. — Na wniosek prokuratora sprawozdanie odczytano. Zarzut odnosił się do tego, że oskarżyciel nie ma prawa do prowadzenia śledztwa na własną rękę. To jednak odnosi się tylko do właściwych czynności śledczych, do badania oskarżonego, świadków lub wykonywania poszukiwań domowych. — Równie odnoszą się zarzuty i do odczytania pewnych pism — to jednak stało się prawnie a przyzwolenie obu stron nie było ptrzebne.

Prokuratorya żąda przesłuchania Adryana Masocha jako świadka; obrońca sprzeciwia się temu a trybunał postanowił przecież przesłuchać go jako współwinnego. W ten sposób stało się więc zadość sprzeciwieniu obrony. Nakoniec zażalenie dotyka samego ułożenia pytań, a szczególnie postawienia ewentualnego pytań, czy zachodzi zbrodnia zaburzenia spokoju publicznego. — Trybunał był do tego uprawniony, ponieważ jego rzeczą jest zastosować ustawę do czynności oskarżonych. — Również uwzględniono w pytaniach wszystkie wymagania ustawy, a co do ściślejszego specyalizowania nie postawiono wniosków.

Z tych powodów zażalenie uznano jako bezpodstawne.

Dział ekonomiczny.

Zamknięcie rachunkowe funduszu amortyzacyjnego za r. 1882. Pożyczka półtoramil. krakowska, zaciągnięta w r. 1871 ma być, jak wiadomo, w 40 latach umorzoną przez losowanie 75.000 losów. Kapitału z pożyczki uzyskanego nie wydano zaraz w pierwszych latach, a ztąd pochodzi, iż znaczna suma procentowała się przez lat kilkanaście; z tego urósł kapitał do takiej wysokości, iż dziś do kwoty 75 tysięcy złr. rocznie obliczonej według pierwotnego planu amortyzuje tylko 65.600 złr. płaci fundusz amortyzacyjny, a resztę fundusz zebrany z zaoszczędzonych procentów.

Według zamknięć rachunkowych za r. 1882 wynosi czysty stan czynny funduszu amortyzacyjnego kwotę 314.340 złr. 77½ ct., a według pierwotnego planu wynosić winien z końcem roku 1882 kwotę 213.405 złr. 59 ct., a zatem nadwyżka w kwocie 100.935 złr. 18½ ct.

Lokacya całej powyższej kwoty jest pewną, albowiem 158.468 złr. 50 ct. jest ulokowanych w papierach krajowych pupilarne bezpieczeństwo mających, tudzież w książeczkach kasy oszczędności, reszta kapitału wypożyczoną jest na hipoteki domów, na szkołę sztuk pięknych i na szkołę na Smoleńsku.

Stowarzyszenie handlujących alkoholami, zawiązane w Krakowie, liczy członków 92 i prosperuje, jak na pierwsze początki wcale dobrze. Po ukonstytuowaniu się i wyborze p. Franciszka Lehnerta swym prezydującym, udało się stowarzyszenie d. 10 sierpnia b. r. do magistratu o popieranie celów stowarzyszenia. Spodziewać się należy, iż magistrat poprze to stowarzyszenie szczególnie w staraniach tegoż co do strony moralnej przemysłu szynkarskiego, dalej co do usunięcia wszelkich nadużyć konsensowych i wyzyskiwań ze strony osób nieuprawnionych, lub niemających odpowiedniej kwalifikacyi. Szczególnie rozchodzi się o położenie tamy w nadużywaniu poddzierżawiania konsensów.

Spadek akcyj kolei północnej. Roztrząsanie krytyczne dotychczasowej gospodarki na kolei północnej, szczególnie opinia nieprzychylna w Wiedniu, jaka nagle zaczęła się objawiać z tem większą niechęcią, czem dłużej ją dotąd tłumiono, wpłynęły na znaczny spadek akcyj. I tak d. 25 paźdz. stały akcye kolei północnej po 2675, a w tydzień później d. 31 paźdz. po 2520 złr. tj. spadły o 5·79%, a na giełdzie wieczornej tegoż dnia spadły nawet na 2515 złr. Przeciwnie inne papiery utrzymały się prawie bez zmiany, a niektóre poszły nawet w górę, jak np. akcye kolei państwowej z 311·25 na 314·10 złr.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 1 i 2 listopada.

Jako w uroczyste święto Wszystkich Świętych nie było w dniu wczorajszym targów zbożowych na granicy Kongresówki, tak na Baranie, jako też i na Michałowicach.

Jak zwykle po niedoszłym targu na Baranie, targ na Kleparzu przy bardzo małym dowozie i brakn kupców szczególniej zagranicznych, bywa mdły.

Obrót przeto był bardzo mały, zakupna po większej części odbywały się na miejscowe potrzeby i to w małych partyach — do Prus ajenci niewiele zakupili, bo utrzymywali, że w Niemczech ceny są niższe — jednak przecież ceny zdołały się utrzymać z ostatniego targu.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·20
„ czerwona	10·—	10·50
„ biała	9·75	10·40
Żyto polskie	8.40	8.60
„ galicyjskie	8·20	8·50
Jęczmień browarny	8.—	8·25
„ na paszę	7·40	7·75
Owies	7·50	8·—
Groch	9·—	10·50
Fasola	10.—	11·50
Wyka	—·—	—.—
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	6·75	7·10
Jagły	11·—	12·—
Tatarka	7·50	8·—

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 2 listopada, godzina 12 rano.

Pszenica na wiosnę 1884	10·60 —	10·65.
Zyto „ „	8·48 —	8·53.
Owies „ „	7·48 —	7·53.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	6·90 —	6·95.
Spirytus listopad do maja	32·— —	32·25.
Rzepak na jesień	14.25 —	14·50.

Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

Znaną jest dowolność sądów rosyjskich w Królestwie polskiem. Jaskrawy przykład tej samowoli podaje korespondent warszawski *Dziennika Pozn.* w sprawie przeinaczenia legatu na probostwo w Pratulinie. Oto co mniej więcej pisze: Jeszcze przed powstaniem 63 roku właściciel zbyt głośnego w dziejach unii Pratulina na Podlasiu p. Dembowski zapisał na rzecz proboszcza kościoła katolickiego w Pratulinie znaczny kapitał. Parafia katolicka została zniesioną, a w czasie sekularyzacyi dóbr po duchownych, fundusz ś. p. Dembowskiego, z którego roczny procent wynosił 1200 rs. zapisano na hipotece dóbr Pratulina. W zeszłym roku, pisze korespondent, rząd wystąpił do p. Demb. z żądaniem wypłacenia zaległości. D. odmówił i sprawa poszła na drogę sądową. Sąd okręgowy w Siedlcach stanął po stronie rządu i wydał wyrok, zmuszający Dembowskiego do płacenia 1200 rsr. na rzecz cerkwi prawosławnej, wzniesionej na miejsce kościoła w Pratulinie i do zwrotu zaległości. Od wyrokn tego D. zaapelował do izby sądowej w Warszawie.

W izbie sprawa ta nie mogła doczekać się jakoś terminn. Żądano wniosku od Hermanowicza, obecnie prezesa prokuratoryi w Królestwie (po zmarłym Rogozińskim), jednego z najlepszych urzędników w kraju. Lecz Hermanowicz przed każdym terminem przysyłał zawiadomienie, że jest chory. Odraczano termin i znowu powtarzała się ta sama historya. Przyszło do tego, że w tych dniach, gdy już nadszedł termin ostateczny, sprawę rozstrzygnięto bez wniosku Hermanowicza. Akcyę Dembowskiego popierał adwokat Dębski.

Wbrew wszelkiej logice, że pominiemy już względy sprawiedliwości, izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu siedleckiego. Na dotyczącej sesyi w izbie zasiadał — oprócz dwóch Rosyan jeden Polak, członek izby Krośnicki.

Dziś więc rzeczy tak stanęły, że jeżeli Dembowski nie założy kasacyi do senatu i jeżeli senat nie odwoła nierozsądnych wyroków poprzednich instancyi, przyjdzie do tego, że Polak-katolik będzie zmuszony utrzymywać cerkiew prawosławną, mającą na celu rusyfikacyą Unitów!

Podobne bezprawie, podobny gwałt na obywatelach państwa może się dziać tylko u nas. I jakże tu można swobodnie sporządzać legaty, kiedy nikt nie jest pewny, czy w kilka lat po ich wykonaniu, nie będą one obrócone na wprost odmienne cele?

Bezstronność każe nam wyznać, że część gwałtu na Dembowskim spada nietylko na izbę sądową, lecz i na rzeczywistego radzcę stanu Hermanowicza. Wniosek jego byłby stanowczo zaważył na szali wyroku, pocóż więc od niego się uchylał!

Czy dlatego, że sumienie dyktowało mu sprawiedliwość opinii, osobiste zaś względy nakazywały milczenie? Dla jakiejś chęci nienarażania się władzy (!) dla obawy urojonej, Hermanowicz wykręcił się z całej sprawy i w ten sposób przyczynił się do tyle niefortunnego jej obrotu. Winy tej nigdy mu nie zapomnimy."

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 listopada. Komisya delegacyi węgierskiej, wybrana do sprawdzenia rachunków przyjęła zamknięcie rachunkowe za rok 1881.

Wiedeń, 2 listopada. Przy ciągnienin losów pożyczki loteryjnej z r. 1860 wygrały: Serya 15, n. 9346 trzykroćstotysięcy; ser. 13, ner. 1622 50,000; ser. 20, n. 7516 25,000; ser. 7, n. 3991 i serya 10, n. po 12,299 10,000.

Paryż, 2 listopada. Wkrótce ustąpi Challemel Lacour. Ferry obejmie ministeryum spraw zagranicznych. (Lacour miał już dawniej zamiar ustąpić z gabinetu z powodu słabości, wytrwał jednak dotąd, aby bronić osobiście w izbie politykę zagraniczną. Przyp. Red.).

Londyn, 2 listopada. *Times* donosi, że wojska egipskie pod dowództwem Hiks-paszy zadały wielką klęskę Mahdi'emu wraz z jego stronnikami niedaleko od Elobeid; Egipcyanie zajęli Eloibec; Mahdi został podobno schwytany.

Paryż, 2 listopada. Depesza admirała Galibor donosi z Tamatave na Madagaskarze, że Hawasi życzą sobie układów; admirał rozpoczął je z wysłańcami rządu krajowego.

Londonderry, 2 listopada. Lord Mayor Dublinu Dawson, deputowany do parlamentu, a co do przekonań parnelista, przybył tu, aby wygłosić mowę na meetingu narodowym irlandskim. Przyjęto go gromadnie i w procesyi odprowadzano do miejsca zamieszkania w ratuszu; tymczasem orażyści opanowali ratusz. strzelali, rzucali kamieniami na cały pochód i dwie osoby zranili; tłumy zgromadzone na ulicy powybijały okna w ratuszu, aby wypłoszyć orażystów, policya i kawalerya przywróciły porządek, a oranżyści opuścili zajęty ratusz.

Kursa telegraficzne

Wiedeń d. 2 listopada 1883	Dzisiejsze o. 9 m. 20	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·70	78.60
„ 5% węg.	93·25	93·1
„ srebrna	79.25	79·10
„ złota	99·20	99·20
6% Renta złota węg.	119·60	119·60
4% Renta złota węgierska	87·15	8 ·—
Losy z r. 1860	131·70	131.50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	838·—
„ kredytowe austr.	282 —	282·40
Londyn	120·15	120·05
Napoleondor	9·55	9·55
Lombardy	144·4	143·25
Losy z r. 1864	1 8·—	168·—
Akcye Karola Ludwika	285·—	284·50
Akcye Lwow. Czer.	167·—	166·75
Akcye kol. węg. półn. wsch	147 —	147·—
Obl. Indem. galic.	98·—	98 8
Losy Prem. Węg.	115·—	113·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	145·25	145·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	187·—	188·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	161·55	162·50
Marka	59·—	58·90
Ruble	116·10	116·25
Dukat	5·71	5·70
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 2 listopada 1883.		
Banknoty	169·65	169·60
Wiedeń	169·25	169·40
Warszawa	197·30	197·25
Ruble	197·85	197·75
5% Listy zast. król. polsk.	61·30	61·20
4% „ likwidacyjne	53 9	—·—
Akcye Karola Ludwika	121·—	120 87
„ kredytowe	478·—	481·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor.
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu się żeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza je saliny w dniu następnym po święcie.

Za duszę ś. p.

Kaliksta Barona Horocha

Kapitana kwatermistrzostwa Wójsk Polskich, ozdobionego krzyżem Virtuti Militari i Medalem Zasługi, Obywatela ziemskiego, Prezesa Tow. Opieki Weteranów z r. 1831 i t. d. i t. d.

odprawionem zostanie w Sobotę dnia 3 Listopada 1883, o godz. 10 rano

Nabożeństwo Żałobne

w kościele OO. Dominikanów

na które pozostała Rodzina i Komitet Weteranów z 1831 r. Kolegów zmarłego, Przyjaciół, Znajomych i patryotyczną Publiczność zaprasza. 1281

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się **w Niedzielę dnia 2 Grudnia br.** o godz. **12** w salach Wystawy. Wzywa się przeto tych pp. Korespondentów i Akcyonaryuszy, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye, ażeby najpóźniej do dnia 20 Listopada pod utratą zapewnionych korzyści pieniądze do kasy Towarzystwa nadesłali.

Kraków, dnia 30 Października 1883 r.

Dyrekcya Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. 2078 1 3

Zdolnych Agentów

poszukuje się do podróży w celu sprzedawania prawnie dozwolonych **losów państwowych i premiowych losów państwowych** z zapewnieniem **wysokiej prowizyi** a ewentualnie **ze stałą pensyą** we wszystkich miejscowościach. Oferty uprasza się przesyłać pod **G. 124** do **Rudolfa Mosse we Wrocławiu.** 2069

BECZKI

z wina, w różnych rozmiarach, są w handlu win pod firmą J. PARYZEK w Półwsiu Zwierzynieckiem Nr. 19, tanio do sprzedania. 2066 3 3

Poszukuje się **egzaminowanego**

adjunkta leśnictwa

kawalera, który włada dokładnie językiem polskim jak i niemieckim tak ustnie jak i piśmiennie, oraz posiada gruntowną znajomość fachową i sumiennie pełni swoje obowiązki. Oferty do 30 Listopada t. r. przyjmuje: Zarząd dóbr Bulowice, poczta Kenty. 2054 3 4

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.

Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 1443 19

A S F A L T

ZYGMUNT WASILKOWSKI

agent na Galicję,

Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego i Fabryki Tektur Dachowych

stale od lat 12 zamieszkały w Krakowie (ulica św. Jana, Drukarnia Związkowa)

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami:

włoskim i limerowskim,

a mianowicie: daje warstwy izolacyjne na fundamenty, zabezpieczające od wilgoci, lakuje stare zawilgocone mury, asfaltuje sienie wjazdowe, podwórza, kurytarze, podesty. kuchnie, stajnie, wozownie, chodniki i t. p. na gotowych już betonowych posadzkach, oraz z wykonywaniem takowych.

Bliższe informacje nadsełam natychmiast, oraz we Lwowie udziela łaskawie **„ORIENT" Spółka handlowa** (róg ulicy Karola Ludwika, l. 1), gdzie mam na składzie materjał i potrzebne rekwizyta.

Ceny stałe.

Należąc w Galicyi do najstarszych pracowników w asfalcie, polecam się i nadal łaskawym względom P. T. właścicieli domów, architektów, inżynierów i budowniczych, ręcząc długoletnią praktyką za szybkie i dokładne wykonanie robót i zarazem mam zaszczyt zwrócić uwagę na **roboty asfaltowe we Lwowie,** w Bazarze miejskim na placu Krakowskim, w gimnazjach i w ratuszu, które w r. 1876 przezemnie wykonane zostały. 1783 7

A S F A L T

PATRONY METALOWE

robione podług przepisów ostro, także **patrony miejscowe** do strzelb wojskowych, towarowych i myśliwskich, również do rewolwerów wszelkich kalibrów, tudzież łotki, naboje, kapsle, zatyczki woskowe i płatki kartonowe, niemniej wszystkie **maszyny** lub aparaty ręczne do kalibrowania i robienia patronów, dostarcza w niezawodnych wysyłkach pocztowych aż do najwyższych ilości w najlepszym towarze i najtaniej:

Niemiecka Fabryka Patronów metalowych „Lorenz" w Karlsruhe (Baden)

Jeneralny zastępca dla Austro-Węgier: **J. L. Walbinger & Meuschel w Nürnberg.** Skład we wszystkich znaczniejszych handlach broni w Austro-Węgrzech. 463 12

Tasiemca

z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekar. stwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3

Ważne dla każdego!

Dobry Galanteryjny Bazar na ożywionej głównej ulicy w Krakowie, **jest tanio do nabycia.** 2076 2 3

Czysty dochód wynosi miesięcznie od 70 do 100 złr. w. a. Bliższa wiadomość Poste restante Nr. 100

Arkusze kuponowe

do **Obligacyj Indemn.**

dostarcza Klientom stałym za wynagrodzeniem własnych kosztów **Kantor** pod firmą

Józef Rapoport

w Krakowie, Rynek 43.

Kupony płatne 1 listopada przyjmują się już teraz za gotówkę. 2006 10

Śliwki i Powidła

świeże 2041 5

prawdziwe tureckie

nadeszły do handlu

p. F. H. Kretschmer w Krakowie

róg Rynku i ul. Szewskiej.

Med., Chir., Akusz., i Okul.

Dr. Jan Danielski

przeprowadził się na

Plac Dominikański Nr. 5

i ordynuje od godziny 2 do 4 po południu. (Ubogim bezpłatnie). 2038 5 5

!Zniżenie Cen!

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **Albumów, Tek, Pugilaresów, Portcigar, Kałamarzy** i tysiąca innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe **do dnia 1 Stycznia 1884** z opuszczeniem

25%

w Magazynie F. SZUKIEWICZA w Krakowie

Rynek główny, Linia A—B.

Tenże magazyn poleca także **najnowsze papiery listowe, Farby olejne Schönfelda i Chińskie srebro I. L. Herrmanna.** 2074 2 24

Zakład Gazowy w Krakowie.

Wskutek znacznie zniżonych cen gazu, zwracamy uwagę Szan. Publiczności, że gaz obecnie jest najtańszym materyałem do świetlania, ogrzewania, gotowania i innych celów technicznych.

Pragnąc ułatwić Szan. Konsumentom zaprowadzenie gazu, uskuteczniamy urządzenia po nizkich lecz stałych cenach, które każdego czasu w biurze Zakładu gazowego przejrzane być mogą; także jesteśmy gotowi za stosownem miesięcznem wynagrodzeniem odpowiednie zaprowadzić urządzenie włącznie z gazomierzem, jednak z wyłączeniem lamp, na własny nasz koszt, w którym to wypadku też urządzenia zostają własnością Zakładu gazowego.

Zastosowanie gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, z powodu nadzwyczajnéj tanióści i praktyczności w używaniu, bardzo prędko w Krakowie upowszechniło się, na dowód czego wiele zaświadczeń w biórze Dyrekcyi Zakładu Gazowego przejrzane być może.

Cenniki i rysunki różnych aparatów i urządzeń, oraz bliższe informacye każdego czasu w Dyrekcyi Zakładu Gazowego otrzymać można.

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO
Konrad Voss.

1735 12 12

Obwieszczenie.

[illegible] 6 Września r. b. znalezioną została na Kazimierzu kwota sto kilkadziesiąt [illegible] sr. Wzywa się przeto właściciela zgubionej kwoty, aby po odbiór takowej zgłosił się do Magistratu przy udowodnieniu własności. Przytem nadmienia się, że gdyby właściciel w ciągu jednego roku nie zgłosił się po odbiór zgubionej kwoty, znalazca nabywa prawa używania onejże, a po bezskutecznym upływie dalszych lat trzech staje się jej właścicielem.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa dnia 24 Października 1883.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma do umieszczenia założoną z funduszów ministerjalnych **pepinierkę** czystej krwi owiec zawodu **„Southdown"**. Stadko to składa się: z 1 tryka 6cio-letniego,
1 tryka 3ch-letniego oraz
3 maciorek 6cioletnich i
3 maciorek 3ch-letnich.

Życzący sobie przyjąć tę pepinierkę zechcą obejrzeć ją u Wgo Macieja Mączyńskiego w Siedliskach pod Bobową, co zaś do terminu i warunków objęcia porozumieć się z biurem Komitetu w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej L. 42. 2068 2 3

Dom S. Thadée & Co. w Bordeaux

zastępuje na Galicyę wyłącznie

Józef Podlewski we Lwowie

ul. Sakramentek L. 4.

Skład komisowy Win francuskich i Cognac'ów w Krakowie: ul. Sławkowska L. 10.

Cenniki na żądanie rozsyła się franco. 1072 2 3

Do sprzedania

kamienica 1no-piętrowa

w Wadowicach, w rynku.

Wiadomość w handlu A. Mecnarowskiego w Krakowie. 1283 1 5

Tylko u Hansa Sachsa

Wiedeń I., Lichtensteg Nro 1,

WIELKI WYBÓR

męskiego, damskiego, i dziecinnego



OBUWIA

własnego wyrobu (wcale nie fabrycznego)

eleganckiego wykonanego.

Cenniki z objaśnieniem brania samemu miary, z licznemi illustracyami, na żądanie gratis i franco. 1962 2

Skład Obuwia Hansa Sachsa Wien I. Lichtensteg Nro 1.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skł. płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL. WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWELKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESOWE:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armołowiczów.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, l. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A—B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej, l. 24, II. piętro. (Urządza także tanie światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechackie piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) ul. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁAD i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc[illegible]

Kraków, dnia 2/11.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 25	117 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
bez bieżącego kupona, który się dolicza: 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużno g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50

Lwów, dnia 1/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 1/11.

	płacą	żądają
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 1/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

		płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr.	100	78 60	78 75
4⅕ „ „ „ srebrna „ „	100	79 10	79 25
4 „ „ „ złota „	100	99 20	99 35
4 „ „ „ pap. nowa „	100	93 10	93 25
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr.	100	118 75	119 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	131 50	131 80
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	137 25	137 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „	100	168 —	168 50
— „ „ 1864 bez % poł. „ „	100	167 50	168 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt.	1	37 —	39 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
6% Renta złota Węgierska za złr.	100	119 60	119 75
5 „ „ srebrna „ „ „	100	87 05	87 25
5 „ „ pap. „ „ „	100	85 50	85 65
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „	100	96 75	97 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „	100	113 —	118 30
— „ „ „ po 50 złr. „ „	100	112 25	112 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „	100	109 60	110 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

		płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr.	100	98 75	99 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „	100	98 70	99 30
5 „ „ „ Siedmgr. „ „	100	98 40	98 90
5 „ „ „ Węgiers. „ „	100	100 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	1	114 75	115 25
5 „ „ „ „ 1878 „	1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „	1	32 —	32 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „	1	22 30	22 60

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr.	100	119 —	119 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „	100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „	100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „	100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ „	100	97 50	98 50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „	100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „	100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „	100	101 75	102 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „	100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100	98 50	99 —
5 „ „ Banku austr.-węg „	100	100 65	100 80
4½% „ „ „ „ „	100	99 —	99 15
4% „ „ „ „ „	100	91 70	91 90

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr.	100	97 —	97 50
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „	100	104 75	105 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „	100	97 25	100 —
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „	100	98 10	98 35
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „	100	95 —	95 50
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr.	100	93 75	94 25
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „	100	71 —	71 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „	100	101 30	101 6[illegible]
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „	100	92 10	92 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	137 50	138 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „	100	95 30	95 70
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr.	100	91 —	91 30

L O S Y.

		płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	szt.	168 50	169 —
Klary na 40 złr. m. k.	„	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	„	109 55	109 75
Insbruck na 20 złr. w. a.	„	20 75	21 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	„	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	„	18 50	18 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	„	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k.	„	35 25	35 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	„	19 25	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	„	51 —	52 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	„	22 80	23 20
St. Genois na 40 złr. m. k.	„	48 30	48 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a.	„	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	„	26 75	27 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„	39 50	40 —

AKCYE BANKOWE.

		płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.		108 —	108 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.		104 —	104 50
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.		282 90	283 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.		281 25	281 [illegible]
5 „ Landerbank na 100 złr.		109 80	110 20
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.		838 —	840 —
5 „ Unionbank na 100 złr.		108 50	108 80

AKCYE KOLEJOWE.

		płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.		167 75	168 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „		2592 —	2597 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „		200 —	200 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „		284 50	2[illegible]4 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „		145 50	146 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „		167 —	167 25
5 „ Rudolfa na 200		170 25	171 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200		162 50	163 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 300		313 50	313 75
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200		144 50	145 —

W A L U T Y.

		płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne za sztukę		5 70	5 72
20-to Frankówki „ „		9 55	9 56
20-to Markówka „ „		11 78	11 80
Pół-imperyały ros. pełno ważne „ „		9 84	9 86
Funty szterlingi „ „		11 96	12 01
Tureckie liry złote „ „		10 85	10 90
Banknoty włoskie „ „		47 60	47 70
Ruble papierowe „ 100 „		116 50	116 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.